MŁODY HUFIEC

PISMO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205014

Adres Redakcji: Związek Młodzieży Polskiej Poznań, Plac Nowomiejski 5

Abonament kwartalny wynosi 45 groszy

Nr. 11 | Poznań, listopad 1928 | Rok II



Hej do apelu stańmy wraz - Budować Polskę nową!...

My, przednia straż armji Chrystusowej!

Jego Eminencja Ks. Kardynał Prymas Dr. Hlond wydał w sprawie Święta Młodzieży odezwę, której wstęp niżej zamieszczamy.

„W niedzielę, dnia 18 listopada b. r. przypada Święto Młodzieży, podczas którego katolicka młodzież polska oddaje hołd swemu Patronowi, Świętemu Stanisławowi Kostce.

Jest mojem życzeniem, aby dzień ten stał się jednocześnie potężną manifestacją na rzecz Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, jako tej przedniej straży akcji katolickiej w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Niechaj ogół społeczeństwa dowie się, że w dobie szczególnie usilnych zabiegów nad znieprawieniem duszy młodzieży, rosną zastępy młodzieńców, pragnących żyć i pracować dla sprawy Kościoła i Narodu!...“

Druhowie! pokażmy, że umiemy żyć i pracować dla Boga i Ojczyzny!

Wiadomości Związkowe.

1. **Święto Młodzieży musi wypaść jaknajokazalej!** Zarządy oraz wszyscy druhowie niechaj więc nie skąpią zabiegów i trudu, by rzeczywiście całe społeczeństwo podziwiało nasze Święto.

Podajemy Stowarzyszeniom do wiadomości, że na zasadzie pozwolenia pana Wojewody poznańskiego, mamy prawo urządzić zbiórkę uliczną (kwestę), a dochód z niej wpłynie do kasy Stowarzyszenia.

Żetony otrzymały Stowarzyszenia od Związku za darmo, wobec tego Stowarzyszenia obowiązane są urządzić kwestę. Przeczytajcie list od Związku, który wysłaliśmy razem z żetonami.

2. **Sprawozdanie z Święta Młodzieży** nadesłać musi każde Stowarzyszenie. Napisze je dh. sekretarz! — Prosimy również o fotografje z Święta Młodzieży.

3. **Abonament za Młodego Hufca** nie wpłaciło jeszcze kilkanaście Stowarzyszeń. Otrzymają one tylko 1 egzemplarz gazety związkowej nr. 11. W numerze grudniowym Młodego Hufca ogłosimy te Stowarzyszenia!

4. Składkę za czwarty kwartał wpłacić należy zaraz po Święcie Młodzieży, a najdalej do końca listopada. Zwracamy na to uwagę skarbnikom!

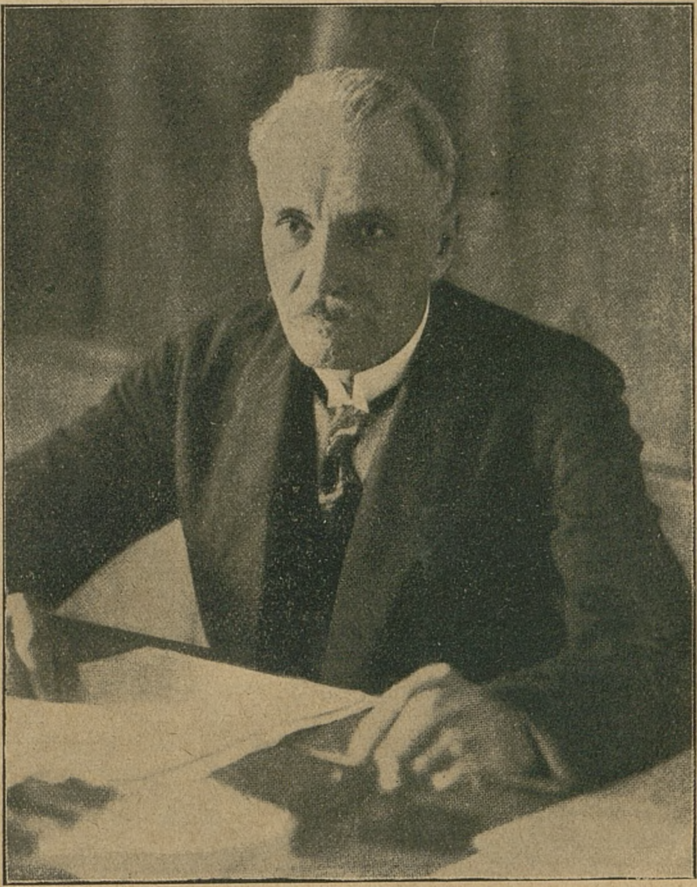
5. **Wielki konkurs dla wszystkich druhów.** W niniejszym numerze Młodego Hufca ogłaszamy konkurs na najlepsze sprawozdanie, przedstawiające pracę Stowarzyszenia w IV kwartale br. W konkursie winni wziąć udział wszyscy druhowie, a nie tylko sekretarze. Termin nadesłania sprawozdań wyznaczony został na dzień 20 stycznia 1929 r.

6. **Wieczornica radjowa** dla Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z okazji Święta Młodzieży odbędzie się dnia 15 listopada br. o godz. 19,55—20,40. Organizuje ją Okręg poznański SMP. Niech każde Stowarzyszenie postara się w dniu tym wieczornicy słuchać. W niedzielę, dnia 18 listopada o godz. 17 nadawana będzie przez radjo uroczysta akademja Święta Młodzieży, która odbędzie się w Auli Uniwersyteckiej w Poznaniu. Pogadankę radjową w dn. 28 października pt. „Młodzież w obronie wiary i porządku społecznego“. Na marginesie Święta Młodzieży wygłosił p. referent Gniazdowski. Następną pogadankę radjową p. t. „Po sezonie sportowym w S. M. P.“ wygłosi p. Komendant Bujakiewicz dn. 25 listopada rb. od godz. 19—19^{20}.

7. W ostatnim miesiącu wielu Druhów odeszło z naszych SMP., aby spełnić obowiązek służby wojskowej. Każde Stowarzyszenie winno pamiętać o nich i utrzymywać z nimi łączność, wysyłając im Młodego Hufca, listy itp.

8. Naczelnik winien po każdych urządzonych zawodach lub innych imprezach sportowych nadesłać sprawozdanie do Związku. Bardzo prosimy również o fotografje z zawodów, zamieszczać jednak będziemy tylko te, na których druhowie są w przepisowym stroju lekkoatletycznym.

9. W miesiącu październiku odwiedzili Stowarzyszenia: sekretarz związkowy p. Mazurkiewicz — S. M. P. Pamiątkowo, komendant związkowy p. Bujakiewicz — S. M. P. Smigiel, referent p. Gniazdowski — S. M. P. Bronikowo i S. M. P. Szubin, p. Całka — S. M. P. Jabłonowo i S. M. P. Poznań-Główna.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej
prof. Ignacy Mościcki przy pracy w swoim gabinecie.

W dniu święta młodzieży.

Listopad........ To miesiąc, który dla narodu Polskiego jest miesiącem rocznic. 11-go przypada dziesięciolecie wolnej Polski, która po stukilkudziesięciu latach niewoli powstała do nowego życia. 29-go listopada mija 98 lat od powstania 1830 roku, gdy naród zapragnął odzyskać niepodległość orężnie, lecz legł wobec siły nieprzyjaciół.

W uroczystościach ku czci jednej i drugiej rocznicy mówić będą o nas młodych. — O tem jak w roku 1830 młodzież, gorąco umiłowawszy Polskę, porwała za oręż i pobudziła kraj do popowstania. Będą wspominali, jak młodzież wraz z innymi wypędziła Niemców i Austryjaków w r. 1918, a potem ginęła w obronie wiary i Ojczyzny pod zagrożonemi murami Warszawy, lub w obronie bohaterskiego Lwowa.

W listopadzie również wypada najuroczystsze związkowe święto, „Święto Młodzieży". Rzuciliśmy już hasła, zawrzała praca usilna w naszych Stowarzyszeniach. I w dniu 18 listopada ruszą pochody, odbędą się uroczyste nabożeństwa, obchody i wieczornice. Rozlegnie się wokół potężna nasza pieśń „Hej do apelu", rozejdzie się wokół budząc do czynu tych młodych, którzy, nie rozumiejąc wartości SMP., do nich jeszcze nie należą!

W dniu „Święta Młodzieży" pragniemy się odezwać do Was Druhowie zwięzłem, jakby żołnierskiem słowem —

Młodzi Rycerze Chrystusowej Polski!

Dwa przedewszystkiem czekają nas obowiązki w dniu 18 listopada:

Pierwszy to obowiązek wobec Boga. — Święto młodzieży odbywa się niejako pod wysokim protektoratem św. Patrona Stanisława Kostki. W dniu, gdy te święto obchodzimy, dusze nasze muszą być czyste, nieskalane, by św. Stanisław nieść je mógł przed wysoki tron Boga. — Dlatego obowiązkiem naszym być w niedzielę 18 listopada u Stołu Pańskiego. I to przystąpić do Komunji św. wspólnie. Pamiętajmy, że kto w dniu tym nie przyjmie Pana Jezusa do serca oczyszczonego spowiedzią św. z grzechów, ten niegodzien jest miana „rycerza Chrystusowej Polski!"

„Święto Młodzieży" jest uroczystym dniem całej młodzieży męskiej. Dlatego zachęcajcie nietylko przykładem, ale i słowem wszystkich młodych, by w uroczystym dniu przybyli na wspólne nabożeństwo, przystąpili do Stołu Pańskiego i brali udział w pochodzie, obchodzie czy wieczornicy.

Drugi obowiązek nasz wypływa z tego, że trzeba powiększyć dla Boga i Ojczyzny szeregi „Młodych Rycerzy Chrystusowej Polski." — Na terenie naszego Związku jest nas Druhowie 18 tysięcy, liczba ta jednak musi wzrastać nieustannie, bo Chrystus rycerstwa potrzebuje coraz więcej.

Niechaj w dniu „Święta Młodzieży", każdy Druh przysporzy Stowarzyszeniu przynajmniej jednego członka.

Mówcie wszędzie o Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, proście starszych o współpracę, postarajcie się w tym dniu zdobyć przynajmniej kilku członków wspierających!

A teraz zapytajmy siebie, co powiedzieć społeczeństwu w dniu naszego wielkiego Święta. Oto nasze słowa:

Wypowiadamy walkę złu, nienawiści, zepsuciu, wywrotowym prądom, wszystkiemu temu, co godzi w Chrystusa i Polskę. Święty Stanisław Patron nasz powiedzie w bój ten, nas **„Młodych Rycerzy Chrystusowej Polski."**



Widzenie św. Stanisława Kostki.

Na 10-lecie Wolnej Polski.

....I usłuchane oto są modlitwy,
Skończony smutek i narodu żałość,
Za owe wszystkie trudy i gonitwy,
Za piękną wiarę i za tę wytrwałość,
Która najkrwawsze wytrzymała bitwy,
Walcząc za wolność i Ojczyzny całość,
Wieść przyszła złota, jak harfa eolska,
Że z pęt niewoli wstała wolna Polska!
(*Polska — H. Zbierzchowski*).

Długie bardzo lata pogrążony był kraj nasz w ciężkiej niewoli. Słońce wolności na niebie polskiem czarne przysłoniły chmury. Aż oto, po latach męki i niedoli spełniła się sprawiedliwość.

Polska zmartwychwstała. — Od tej radosnej chwili upływa właśnie 10 lat. Naród polski obchodzi tą wielką rocznicę uroczyście świętem państwowem dnia 11 listopada. W dniu tym w wszystkich musi odżyć radość z odzyskania wolności i niepodległości. I my młodzież do tych radosnych uroczystości się przyłączamy, jak miłością i służbą dla Ojczyzny, pracą nad wychowaniem młodego i nowego pokolenia na pożytek Najjaśniejszej Rzeczypospolitej łączyliśmy się z narodem całym przez 10-lecie wolności.

Co w tej wielkiej chwili winniśmy sobie uświadomić.

Przedewszystkiem wspomnijmy, że wolność nie spadła nam wraz z deszczem jesiennym, lecz, że złożyło się na nią morze krwi polskiego żołnierza legjonów z roku 1831, powstańca z lat 1848 i 1863, co ginął wśród głodu i mrozu, wygnańca, co za Polskę, za to, że się jej nie wyrzekł szedł na Sybir i żegnał Ojczyznę łzami lub padał od kuli z pieśnią na ustach: „Jeszcze nie zginęła.“ Złożył się na Polskę trud żołnierza polskiego, który niósł młode swe życie na pola chwały i któremu u mogiły w ciemnym lesie śpiewali koledzy piosenkę żołnierską: „Śpij kolego w twardym grobie.“

Nie zniósłby tyle trudu naród polski w tak długiej niedoli, gdyby nie wiara w lepszą przyszłość i ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości, gdyby nie głęboka miłość Ojczyzny, którą naród w sobie miał. Wiarę, która prowadziła naród podtrzymywali nasi wielcy poeci, budząc go pieśniami swojemi z uśpienia i zagrzewając do walki z ciemiężcą.

Nie z przypadku powstała Polska dzisiejsza, lecz z miłości gorącej, z ofiarnej krwi najlepszych jej synów, z bólu i męki, z wytrwania przy wierze i języku, z silnego poczucia i przywiązania do polskości.

Jeżeli to uświadomimy sobie w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości, wtedy poznamy, jak wysoko cenić trzeba naszą wolność tak drogo okupioną, wtedy ukochamy ją całą duszą naszą.

Tak drogą wolność i niepodległość trzeba obecnie utrzymać. Te pierwsze 10 lat poświęcone były utwierdzeniu i odbudowie państwa naszego. Nadzwyczaj trudną i mozolną była ta praca, to też wysiłek był nielada. Dziś, gdy spojrzymy wstecz zobaczymy, że wiele już zrobiliśmy. Stworzyliśmy silną, karną i wyćwiczoną armję wojska, które dzielność swą już w bojach o wolność wypróbowało. Mamy szkoły polskie, koleje, urzędy, własny pieniądz, przemysł potężny, wszystko to dorobek wielki.

Mamy już własną marynarkę wojenną i handlową i szybko buduje się własny, potężny port morski w Gdyni, skąd pójdzie droga w szeroki świat dla polskiego handlu i polskich towarów. Polska przez 10 lat pracy stała się wielkiem, potężnem państwem, z którem obcy się liczą. Nietylko odbudowaliśmy Państwo, ale postawiliśmy je na twardych fundamentach, z których nikt je nie strąci.

Przed nami jednak dużo jeszcze pracy, mrówczej i wytrwałej, bo dużo jeszcze ugorów czekających zasiewu, dużo

---

Zastanów się przez chwilę

ile razy w tym roku starałeś się

naśladować św. Stanisława Kostkę?

jeszcze braków, jakże daleko jeszcze do żniwa.

Do tej pracy, my młodzież, doróślszy, stanąć musimy. Świetność naszej Ojczyzny zależy od nas samych, od każdego bez wyjątku obywatela. Same chęci i zapał nie wystarczą. Tu trzeba rozumu, wiedzy i woli. Uczyć się nam trzeba, zdobywać wiedzę, oświatę — pracować nad sobą, aby doróść do trudnego zadania, jakie nas czeka.

Polsce nie tylko trzeba żołnierzy. Historja nas uczy, że naród nasz zawsze był bohaterskim, w boju niezrównanym. Polska potrzebuje najwięcej ludzi codziennej pracy, ludzi rozumnych, oświeconych, obywateli prawych, świadomych swoich obowiązków. Wyrobić w sobie musimy te wszystkie cechy, które z nas uczynią dobrych obywateli, a więc pracowitość, obowiązkowość, karność i posłuszeństwo prawne, poświęcenie dla dobra publicznego, a przedewszystkiem silną wolę, zapał i gorącą wiarę w wielką przyszłość Polski.

Wielkość, potęga Polski w nas samych spoczywa. Musimy ją w sobie umiłować, musimy Ojczyznę i jej sprawy za rzecz świętą mieć.

Obchód dziesięciolecia niech do tej pracy dla Ojczyzny obudzi nowy zapał.

Polonus.

Gawęda o po ażnych rzeczach.

Kochać Polskę - to nasz obowiązek.

Że ojca i matkę trzeba kochać, czcić i słuchać, to my rozumiemy. Wszakże od rodziców mamy życie i nazwisko, wykształcenie i wychowanie, szczęśliwe lato życia rodzinnego.

Ale jako Polacy mamy inną jeszcze matkę; tą wspólną matką naszą jest Polska. Od niej mamy imię Polaków i mowę polską, ona nam daje pracę i chleb powszedni, obronę od wrogów i wolność. Starsi z nas może jeszcze pamiętają, jak to przed laty nie wolno było cieszyć się mową polską, za naukę polską i polski śpiew groziła kara, za polski sztandar więzienie. A dziś? Od lat dziesięciu przestaliśmy być sierotami, dziś matka Polska broni praw i wolności synów swoich.

Wspólnej matce naszej, Ojczyźnie należy się miłość nasza. Mamy kochać ziemię polską, fale Bałtyku i szczyty tatrzańskie, błękitne jeziora i odwieczne puszcze, łany zbóż i zieleń łąk i stepów, chaty wiejskie i miasteczka polskie, chociaż nieraz takie biedne i liche, grody stare i świątynie wspaniałe.

Mamy kochać dzieje Polski, jej chwałę i niedolę, zwycięstwa i klęski, bohaterów jej, którzy są nam przykładem cnoty i pracy.

Mamy kochać język polski, taki miły i dźwięczny jak muzyka, tego języka uczyć się w mowie i piśmie, znać wielkie dzieła poetów naszych, pisarzy i uczonych.

Mamy kochać polską pieśń i obyczaj polski i stroje nasze i wszystko, co nasze, co polskie, chociażby ubogie i proste.

A jeżeli nam się coś w Polsce nie podoba, to jako kochający synowie nie będziemy szydzić, a wyśmiewać się a wyzywać, może nawet wobec obcych, lecz będziemy pracować, by Polskę podnieść, uszczęśliwić, by nią cały świat zadziwić.

Dwie są miłości Ojczyzny: jedna odświętna, uroczysta, druga na codzień. Patrjotyzm odświętny lubi uroczyste pochody i obchody, sztandary i śpiewy, woła z pełnej piersi: Najjaśniejsza Rzeczypospolita niech żyje, niech żyje! Dzień 3 maja, dzień 11 listopada, oto są dni głównego i radosnego patrjotyzmu. I taki patrjotyzm odświętny jest potrzebny i pożyteczny, bo wznieca zapał, budzi śpiących, rozgrzesza obojętnych, pobudza obojętnych, a małodusznym dodaje odwagi.

Ale miłość Ojczyzny odświętna sama nie wystarcza. Jest jeszcze druga miłość Ojczyzny, powszednia, szara, ale tak konieczna, że bez niej niema Polski.

Miłość Ojczyzny na codzień to nauka, to przygotowanie się do przyszłego zawodu, to sumienna praca, karność, oszczędność.

Miłość Ojczyzny — to czystość obyczajów i trzeźwość, to pobożność szczera, to cześć Marji, Królowej naszej.

Miłość Ojczyzny — to spełnianie obowiązków obywatelskich, posłuszeństwo prawu, uczciwość w podatkach, chętna służba wojskowa, a jeżeli potrzeba — chwalebna śmierć na polu bitwy.

Ojcowie nasi umieli dla Ojczyzny walczyć, cierpieć i umierać. My młode pokolenie polskie umiejmy dla Polski pracować i żyć — a reszta w ręku Boga.

Filozof.

JAKIE SĄ WŁADZE W POLSCE.

Zapytajmy najmłodszego druha w naszym Stowarzyszeniu: Słuchaj no Walek, co zrobimy, jak nasz zarząd ustąpi? Druh Walek nie będzie się długo głowił nad tem pytaniem. Z pewnością odpowie nam natychmiast: „Jeżeli nasz zarząd ustąpi, to obierzemy sobie nowy zarząd i kwita!"

Moglibyśmy coś innego uczynić? Nie! Jeżeli chcemy, aby życie w naszem Stowarzyszeniu nie zamarło, to ani chwili nie możemy go zostawić bez kierownictwa, bez władzy! Inaczej rozleci się nam tak prędko, że nawet się nie spostrzeżemy kiedy.

I myślałby kto że tylko w naszem Stowarzyszeniu tak bardzo potrzebna jest władza której wszyscy posłuszni jesteśmy. Tymczasem. gdy się dobrze przypatrzymy — spostrzeżemy wszędzie, jak się to mówi, na każdem kroku, jakąś władzę.

Pomyślmy tylko, alboż w domu ojciec i matka nie są dla nas władzą rodzicielską, której słuchać przykazał nam sam Pan Bóg?

A w szkole, jak to było, czy pan nauczyciel, to nie władza, której okazywaliśmy posłuszeństwo? A jak jest w gospodarstwie lub warsztacie, w fabryce, albo w handlu, w biurze? Czy niema tam zawsze kogoś, który ma prawo rozkazywać, a dla siebie wymagać posłuszeństwa?

Gdybyśmy mieli czas i dużo pieniędzy i rozpoczęli wędrówkę po całym świecie— z pewnością nie znaleźlibyśmy takiego zakątka ziemi, na którym zamieszkali ludzie, choćby w najmniejszych gromadkach, nie musieli słuchać kogoś starszego, który wydaje rozkazy, prawa i ma siłę, aby zmusić do słuchania jego poleceń.

Druhowie! Czytajcie uważnie wszyscy!

Związek ogłasza

Wielki konkurs dla wszystkich

pod hasłem

Co się działo w naszem Stowarzyszeniu

w czwartym kwartale 1928 r.

Dotychczas donosili do Związku o tem co się dzieje w SMP. tylko druhowie sekretarze, obecnie do pisania niechaj zabiorą się nietylko sekretarze i członkowie zarządu, lecz wszyscy.

Druhowie! każdy z Was już dzisiaj zacząć musi zapisywać najciekawsze zdarzenia, aby mógł potem napisać o zebraniach, wykładach, deklamacjach, o kółkach, o Święcie Młodzieży, wieczornicach, przedstawieniach itd.

W opisach można będzie opowiedzieć także, czy Stowarzyszenie ma poparcie u starszych, czy jest patronat i każdy może napisać tyle stronnic ile tylko zechce!

Jako nagrody Związek wyznacza:
1. **radjoaparat**
2. **mundurek**
3. **Ogniem i Mieczem** książka H. Sienkiewicza w oprawie

Termin nadesłania opisu wyznaczony zostaje na dzień 20 stycznia 1929 r.

Przecież podróżnicy stwierdzili, że w najdzikszych stronach Afryki albo na wyspach Polinezji, wśród plemion, które żyją bez dachu nad głową, bez odzieży. jest także władza, stwierdzono, że najmniejszej nawet gromadzie półnagich dzikusów przewodzi jakiś naczelnik, albo nawet król... Wprawdzie król ten, jak i jego poddani, chodzi prawie nagi i bez złotej korony, czy gronostajowego płaszcza. Mimo to słuchają go, wiedząc, że nikt inny tylko on ma prawo im rozkazywać.

Skoro na całym świecie jest już takie urządzenie, że jakaś władza wydaje rozkazy, przepisy, rozstrzyga spory, karze, to zupełnie będzie dla nas zrozumiałe, że u nas nie może być inaczej.

Oczywiście! Podobnie, jak u nas przy zakładaniu Stowarzyszenia, po zdobyciu niepodległości, Polska pomyślała o ustawie, według której by się urządziła. Przygotowanie takiej ustawy powierzono posłom, wybranym w tym celu przez cały naród. Otóż posłowie ci zebrali się w Warszawie w dniu 9 lutego 1919 roku w takim gmachu, który się Sejmem nazywa i zaczęli obmyślać, jakby tu ustawę ułożyć dla Polski. Wreszcie 17 marca 1921 roku ustawę uchwalili i ogłosili.

Ustawa ta nazywa się Konstytucją, albo ustawą konstytucyjną. W Konstytucji tej powiedziane między innemi jest, kto sprawuje władze w Polsce i jaką, wyliczone są prawa obywatela oraz jego obowiązki.

Zobaczymy, jakie to władze ustawa konstytucyjna podaje. Najpierw mówi ona, że nowe prawa, nowe ustawy może ustanawiać tylko Sejm i Senat. A więc Sejm i Senat to pierwsza władza, którą nazywamy ustawodawczą, (daje ustawy).

Do Sejmu należy 444 posłów, wybieranych przez głosowanie wszystkich pełnoletnich obywateli państwa. W Senacie znowu zasiada 111 senatorów. Posłowie i senatorowie sprawują swój urząd przez pięć lat, poczem ustępują, a na ich miejsce wybierani są nowi posłowie i senatorowie.

Sejm i Senat razem nazywają także parlamentem. Od chwili odzyskania wolności mamy z kolei już trzeci Sejm, a drugi Senat. (Pierwszy Sejm pracował bez pomocy Senatu) Według ustawy konstytucyjnej każde nowe prawo uchwalają najpierw posłowie w Sejmie, a potem senatorowie w Senacie poprawiają je, zmieniają i t. d. Aby można być wybranym do Sejmu, trzeba mieć ukończone 25 lat, natomiast senatorem może zostać tylko ten, kto ma skończone lat trzydzieści.

W Sejmie i Senacie przewodniczą marszałkowie, posiadają oni do pomocy wicemarszałków.

Drugą władzą w państwie polskiem jest prezydent Rzeczypospolitej. Tak jak ojciec jest pierwszą osobą w domu, tak prezydent jest pierwszym obywatelem w Polsce, jej pierwszym gospodarzem, któremu przysługuje prawo rządzenia, czyli gospodarzenia. Oczywiście prezydent nie mógłby wszystkich spraw załatwić i dlatego do pomocy ma ministrów.

Ministrowie są to najwyżsi urzędnicy państwowi, którym prezydent powierza część swej władzy. Wszyscy razem tworzą rząd, na czele którego stoi prezes rady ministrów.

Wiemy jakie są obowiązki poszczególnych członków w Stowarzyszeniu. A więc naprzykład skarbnik dbać musi, by w kasie było dużo pieniędzy, żeby członkowie na czas płacili składki, skarbnik reguluje długi itd.

Minister skarbu, a więc skarbnik państwa ma podobne obowiązki. On przestrzega, aby podatki wpływały do kas państwowych, żeby były pieniądze na opłacanie dziesiątków tysięcy urzędników, na utrzymanie wojska, na budowę kolei, dróg, mostów i inne wydatki.

Minister spraw wojskowych, to niby nasz naczelnik: troszczyć się on musi, aby wojsko nasze było dobrze wyćwiczone,

Deszcz zacina, zimno i ciemno...

Gdzież więc pójść, jak nie do Ogniska!...

Jeśli nie macie jeszcze Ogniska

Postarajcie się założyć je jak najprędzej.

miało karabiny, armaty, samoloty, amunicję, mundury, zapasy na wypadek wojny.

Minister oświaty stara się między niemi o to, żeby w Polsce jaknajwięcej było szkół, nie było ludzi, którzy czytać ani pisać nie umieją. Jemu podlegają wszystkie szkoły w Polsce począwszy od wiejskich szkółek, a kończąc na uniwersytetach i akademjach.

Do obowiązków ministra spraw wewnętrznych należy zapewnienie wszystkim obywatelom spokoju i bezpieczeństwa. Dlatego też minister spraw wewnętrznych ma do swego rozporządzenia tysiące policjantów, którzy chronią nas przed złodziejami, rozbojem i ludźmi, którzy chcieliby uczynić nam krzywdę.

Możnaby jeszcze wyliczyć wielu ministrów jak np. Przemysłu i Handlu, który dba o to, aby w Polsce jaknajwięcej wytwarzano, aby handel i rzemiosła się rozwijały i przynosiły dobrobyt obywatelom, a państwu znaczenie w świecie.

Rząd pracuje w stolicy w Warszawie, a tymczasem niejedna sprawa jest do załatwienia w Poznaniu, Bydgoszczy, Lesznie, albo Kępnie. Aby minister nie musiał sam jeździć, albo posyłać swoich urzędników w różne strony kraju, w 16 większych miastach Polski są jakby oddziały rządu. Podobnie jest u nas w Związku, który ma przecież zarządy okręgowe po to, by one załatwiały na miejscu sprawy, których Związek nie może załatwić w Poznaniu. Takie oddziały rządu nazywają się Urzędami wojewódzkiemi, a na ich czele stoją p. wojewodowie.

Wojewoda jest przedstawicielem całego rządu.

Ponieważ i województwa obejmują duże obszary kraju, więc i one podzielone są na mniejsze części, tak zwane powiaty. Jak wiemy, na czele każdego powiatu stoi starosta, który znowu jest przedstawicielem rządu. Do wykonywania swych obowiązków ma on biuro, które zwie się starostwem.

Dzięki takiemu podziałowi, każdy kto ma jakąś sprawę do rządu, nie potrzebuje jechać z nią do Warszawy, natomiast wystarczy, gdy się uda do starostwa w swoim powiecie, albo, w ważniejszych sprawach, do najbliższego urzędu wojewódzkiego.

Pozostaje nam do omówienia jeszcze jedna władza, mianowicie władza sądowa. Gdy wyniknie jakiś spór między dwoma lub więcej osobami, albo gdy ktoś popełni zły czyn lub zbrodnię, to wówczas wkracza władza sądowa, czyli krótko mówiąc sąd. On tylko może rozstrzygnąć, a nikt inny (a więc ani Sejm lub Senat, ani Prezydent lub rząd!) o tem, komu przyznać słuszność w sporze.

Jedynie sąd ma prawo orzec, czy ktoś popełnił czyn zły i na tej podstawie wyznacza karę.

Jak wielką władzę posiada sąd, ocenić można z tego, że oprócz sądu nikt nny w państwie nie może kogoś pozbawić wolności czyli zamknąć w więzieniu. Jedyny jest też wypadek, że sąd ma prawo jako karę stosować zabicie zbrodniarza.

ŚLUBOWAĆ dzisiaj trzeba nam,
że PRACA — hasłem odtąd będzie,
że odeprzemy wszelki kłam,
co wrogom służy za orędzie!...
że nie zmarnujem młodych sił,
że wzlot ku szczytom nie przestrasza, —
byleby naród szczęśliw był,
potężną była Polska nasza!
Ślubować dzisiaj trzeba nam
Miłość na onym serc sztandarze,
jasnym, jak słońce, i bez plam!
i czynić tak, jak serce każe!!!...
i wierzyć w Jutro, w lepszy świt —
to ideałów naszych szczyt!!!...

Edward Kłoniecki.

Radjostacja poznańska zapowiada!

że transmitować będzie: w dniu 15 listopada o godz. 7 min. 55 wieczorem, wieczornicę Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z Poznania
w dniu 18 listopada o godz. 5-tej popołudniu Akademję w dniu Święta Młodzieży
w dniu 25 listopada o godz. 7-mej wieczorem Pogadankę Radjową.

Słuchajcie wszyscy!

Pogadanka zarządowa.

CO RADJO DRUHOM O OGNISKU MÓWIŁO.

Wybudowali je własnemi rękoma, te swoje ukochane Ognisko... Kiedy słońce zachodziło i praca zarobkowa przerwała się, schodzili się razem w dwudziestu, trzydziestu i budowali... Jedni znosili cegłę, drudzy taczkami zwozili piasek. Pod kierunkiem druha z zawodu murarza, wznosili dom; aż wreszcie stanął. Nie był to wspaniały pałac, ale nieduży ozdobny domek, składający się z dwóch salek i małego pokoiku.

W pewną niedzielę października po sumie Ks. proboszcz dokonał poświęcenia Ogniska. Druhom wesele rozpychało piersi, z radością przyjmowali składane im zewsząd życzenia, dumni byli ze swego dzieła...

—

A teraz siedziało ich kilkunastu w dużej sali. Na dworze panowała zawierucha. Jesienny wiatr gwizdał przeciągle i raz po raz tłukł okiennicą. Ciepło i przytulnie było im w tej izbie szerokiej na wygodnych ławach, gdy się rozsiedli w pobliżu pieca, w którym ogień raz po raz zasilany szufelką węgla, huczał, trzaskał i błyskał płomieniem.

W dużej tubie głośnika urwał się dźwięk orkiestry i zapowiedziano, że za chwilę wygłoszona zostanie pogadanka radjowa dla Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Skupili się wszyscy wokół radja i słuchali uważnie, bo mówić poczęto o Ogniskach. Mówiono, jak te Ogniska są dla młodzieży potrzebne, że znajdzie ona w nich ciekawą książkę, godziwą rozrywkę pośród dobrych przyjaciół.

Słuchali uważnie co mówił głos z Poznania.

„Zdarza się czasem, że druhowie posiadają własne Ognisko, a nie wiedzą co w niem robić.

Ognisko musi być otwarte codziennie, wieczorem od jakiejś 6 do 10 w dzień powszedni, a w dzień świąteczny, na jakieś dwie godziny po sumie, a potem popołudniu, zaraz po nieszporach do tej samej godziny, co i w dzień powszedni.

Któż ma korzystać z tego Ogniska? Wszyscy! Niechaj w Stowarzyszeniu nie będzie członka, który choćby chwil paru dziennie nie spędził w Ognisku.

W Ognisku znaleść się powinno wszystko to, co służy do miłego i pożytecznego spędzenia czasu. I tak w pierwszym rzędzie na półkach bibljoteki znajdą miejsce piękne i ciekawe książki o Bogu, Ojczyźnie, o bohaterach wielkich, krajach i morzach dalekich. Pisma ciekawe, wśród których na pierwszem miejscu będzie nasz „Młody Hufiec,“ „Przyjaciel Młodzieży,“ „Kierownik,“ „Przewodnik Katolicki,“ „Żołnierz Wielkopolski“ i inne pożyteczne gazety.

Miło spojrzeć, gdy w Ognisku Druhowie bawią się wesoło. Znam kilka pięknych gier, które nietylko są ciekawe ale i bardzo pożyteczne.

Ot naprzykład jedna gra, która **znakomicie rozwija pamięć.** Na stole jeden z Druhów rozkłada szereg przedmiotów. Przez minutę wolno wszystkim druhom na wyłożone przedmioty patrzeć, następnie zakrywa się je, a biorący udział w grze, na karteczce papieru zapisują te przedmioty, które spamiętali z pomiędzy leżących na stole. Ten który największą liczbę przedmiotów zapisał, ten jest zwycięzcą w grze.

Znałem raz pewnego druha, zdaje się z SMP. Porajewice czy też Biedowo, który odznaczał się słabą pamięcią, przytem był nie-



Niemasz to jak SMP. Skalmierzyce!

Za wzór stawiać je możemy wielu Stowarzyszeniom. Na zdjęciu widzimy dzielnych druhów. W pierwszym rzędzie siedzą w środku ks. prob. Piotrowicz, Protektor w otoczeniu p. Patrona Kucharskiego i pp. członków Patronatu.

uważny i roztrzepany. Kiedy rozłożono 20 przedmiotów, to zapamiętał z nich tylko pięć, ale potem, skoro często ćwiczył w tej grze pamięć i uwagę, doszedł w końcu do tego, że gdy raz rozłożono 30 przedmiotów, wszystkie dokładnie zapisał.

Długo męczył się dawniej, zanim nauczył się na pamięć kilkanaście wierszy, a dziś, parę razy je przeczyta i już umie.

Drugą bardzo ciekawą grą, jest szukanie zegarka. Ktoś chowa swój zegarek tak, aby go nie było widać, natomiast słychać jego cykanie. Inni natężają słuch, według tego cykania muszą zegarek znaleść. Kto pierwszy go znajdzie, ten wygrywa. Takie szukanie zegarka **ćwiczy słuch.**

Dużo jest pięknych gier, nie sposób mówić teraz o wszystkich.

W każdej bibljotece Stowarzyszenia powinny się znaleść broszurki pod tytułem: „Prawidła gier pokojowych" Ks. Adamskiego Walerjana, cena 20 i 15 gr. Znajdą tam druhowie ogólne wskazówki o grach pokojowych, pozatem szczegółowo omówione warcaby, młynek, halmę, wilczka i t. d.

Można urządzić konkurs tych gier i nagrodę przeznaczyć druhowi, który najlepiej gra.

W Ognisku panować ma radość. Od czasu do czasu wspólnie odśpiewana wesoła piosenka umili spędzany czas. Ktoś przyniesie skrzypce lub inny instrument i zagra coś na nich — wszyscy chętnie go posłuchają. Jeżeli SMP. posiada orkiestrę, to również przy jej dźwiękach Druhowie czas w Ognisku spędzać będą jeszcze bardziej ochoczo.

Jedną z najmilszych i najpożyteczniejszych rozrywek jest radjoaparat w Ognisku. Dzięki niemu słuchać możemy tyle ciekawych wykładów, pięknych śpiewów, deklamacji, muzyki, a przedewszystkiem w niedzielę wieczorem naszych pogadanek, które w programach radjowych noszą tytuł: „Biuletyn Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej." Każde Ognisko niechaj zaopatrzy się w radjoaparat z głośnikiem.

Ukochajcie Ognisko swoje serdecznie, niechaj stanie się dla Was Druhowie, jakby drugim domem rodzinnym. Ściągajcie do niego wszystkich członków Stowarzyszenia, a tych, którzy do S. M. P. jeszcze nie należą, zapraszajcie serdecznie do Swego towarzystwa. Jeżeli nie macie własnego Ogniska, uproście Ks. Proboszcza lub pana nauczyciela o możność korzystania z sali szkolnej i tam się zbierajcie na wspólne pogawędki, zabawy lub słuchanie radja. W Stowarzyszeniu pracujcie wytrwale, aby stworzyć własne Ognisko." Temi słowy zakończono pogadankę radjową.

Chwil kilka siedzieli Druhowie zadumani, a Druh prezes pilnie coś notował. Rozsypano się następnie po sali. Kilku zasiadło do gry w szachy, inni do warcab lub chińczyka. Gromadka Druhów zebrała się pod oknem, gdzie jeden z nich opowiadał, co przeczytał w „Ogniem i mieczem", Sienkiewicza. Słuchano go z zapartym oddechem...

I tak, godzina za godziną upływały radośnie i pożytecznie pod dachem Ogniska.

JAK JÓZEK Z JAŚKIEM ZDOBYLI ORDERY...

Nikt nie dorównał w werwie i fantazji Józkowi, co się po ojcu Kubiak nazywał. Wszędzie był pierwszy, wszędzie go było pełno. Kto sąsiadowi do śpiżarni wpuścił kota, albo postrzygł we wsi wszystkim kozom brody, głowę daćby można, że to Józek. Często upominał go ksiądz Patron, ale lubił go przytem serdecznie, bo pomimo, że trzymały się Józka często psie figle, serce miał dobre i czułe na ludzką niedolę.

Nieraz strudzonej kobiecinie pomógł nieść wiązkę uzbieranego drzewa. Widziano jak kilkakrotnie dzielił się kromką chleba z ubogim dziadkiem, co często przychodził do wsi po jałmużnę. Chociaż siłę miał wielką, jak na szesnastoletniego chłopaka, ale nigdy słabszego nie skrzywdził, owszem brał zawsze w obronę.

Burek pana wójta dwa razy rozdarł mu spodnie, na które matula naszyła dwie łaty ogromne, jak pokrywy od garnka. Nie martwił się tem Józek. „Chociaż — jak mawiał — Burek portki mi skroił, ale com obronił małego Antosia, tom obronił, czekaj ty bestjo, raz jeszcze spróbujesz się rzucić na dziecko, to zobaczysz." Trzeba przyznać, że Burek nie zbyt obawiał się tych gróźb, i wyszczerzał na chłopca bezczelnie swą psią gębę.

A był tam we wsi Jasiek sierota, co mu ojciec w niemieckiej służbie zginął, a matki to nie pamiętał, bo odumarła go, gdy Jasiek obchodził dwuletnią rocznicę swych urodzin i z dumą popisywał się swem chodzeniem (o bieganiu mowy jeszcze być nie mogło, bo zaraz nos dotykał ziemi i rozbity boleśnie krwawić poczynał).

Otóż ten Jasiek, co u proboszcza koni pilnował, był starszy od Józka, wątły i spokojny i wyrastał tak, że słychać o nim nic we wsi nie było.

Skoro w Maranowicach (tak się wioska Józka i Jaśka nazywała), powstało Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Józek, że to był do wszystkiego prędki, natychmiast do niego wstąpił i Jaśka, co się z nim wielce przyjaźnił, wciągnął do dzielnej gromadki druhów. Odtąd pokochali się jeszcze więcej; że jak tylko ukończyli swoje zajęcia (Józek u pana Pętelki kowala był uczniem) spotykali się i całe godziny wspólnie spędzali.

Być może, nie wysadziliby nosa z rodzinnej wioski na świat szeroki, gdyby na kraj nie spadł grom.

Od wschodu szła nieprzepartą falą dzicz bolszewicka... Przed jej nawałą załamały się szeregi polskie i krok za krokiem cofać się poczęły. Moskal parł na Warszawę — serce Polski. I rozległ się wokół głos potężny, głośniejszy ponad zgiełk bitewny: D o b r o n i !!! K t o ż y w n a f r o n t !!!

Do tworzącej się armji ochotniczej ciągnęły szeregi młodzieży. Kto tylko udźwignąć mógł karabin, szedł w bój za Polskę. Starsi druhowie opuścili Stowarzyszenie i od kilku już miesięcy walczyli w armji ochotniczej na froncie. Pisali, gdy czas im pozwolił krótkie listy z wiadomościami, co się z nimi dzieje.

Z zapartym oddechem słuchał tych krótkich listów Józek, gdy odczytywano je wspólnie w Ognisku. Słuchał ich również z zajęciem Jasiek, poczem wspólnie długie szeptem wiedli rozmowy....

Pewnego razu ucałował Józek matulę zapłakaną, ucałował księdza patrona w rękę, panu Pętelce — kowalowi — nisko się pokłonił, druhom krzyknął G o t ó w !, wiecznie szczerzącemu zęby Burkowi pokazał na dwa metry język, narzucił plecak na ramię i gwiżdżąc wesoło „A kto chce rozkoszy użyć, musi iść do wojska służyć," ruszył drogą na dworzec. Przy kościele oczekiwał go Jasiek bledszy niż zwykle, z węzełkiem pod pachą. W niespełna pół godziny zasapany pociąg uwoził dwóch przyszłych bohaterów do Warszawy.

Kapral Goguła, co go Ciągalem przezywano, że co chwila pociągał wielkim od tabaki zażółconym wiecznie nosem, energicznie zajął się ich „hedukacją" (tak nazywał ćwiczenia wojskowe), po miesiącu opuścić mogli koszary, otrzymawszy od p. kaprala miłą wskazówkę na przyszłe wojenne życie.

„Słuchaj ty jeden z drugim fujaro zatracona, w kratki malowana na zielono, jeżeli mi się kiedy poszkapisz i stchórzysz, to nie przyznawaj się, żem cię hejdukował, bo jakiem (tu silniej niż zwykle pociągnął nosem) kapral Kalasanty Goguła, gnaty ci poobtłukuję, fujaro zatracona w kratkę malowana itd."

Uśmiechnęli się do siebie nasi Druhowie na takie słowa, bo nie uciekać, ani tchórzyć przyszli! Dziarsko z całą kompanją, w plutonie kaprala Goguły, wyruszyli na front.

Oj rozmaicie tam na tym froncie bywało... Pierwszego dnia, gdy kule gwizdać poczęły — kłaniali się im przerażeni, a Józek, choć wielkiego był ducha, szczękał zębami, jak w piekle. Jasiek w takich chwilach, stawał się bardzo blady.

„Czekaj fujaro zatracona, przestaniesz się kłaniać kulom, jeno posiedzisz na tym froncie!"

Srożył się wielce pan kapral, ale tylko tak z urzędu, bo kochał Józka nadewszystko, a Jaśkiem, że był słaby, opiekował się serdecznie. Mruczał wciąż, poco taki chudziak (zatracony) na front przyszedł, ale miał go na oku, i nieraz chłopiec, nie wiadomo skąd, gdy głodno było żołnierzom, chleb znajdował w plecaku. Józek zaklinał się, że widział, jak Kalasanty Goguła ten chleb włożył.

Raz, było to nocą ciemną, po długiej walce, w której od ciągłego nabijania karabinu, żołnierzom ręce puchły, strzały umilkły i okopy ogarnął głęboki sen. Tylko warty czuwały, baczne na każdy szelest.

Nocy tej ciemnej z polskiego okopu wysunęły się cicho dwie postacie i pełzać poczęły w kierunku nieprzyjacielskich stanowisk, gdzie za nasypem ukryty sterczał ręczny karabin maszynowy.

Pełzały cicho, jak tajemnicze cienie po ziemi rozmokłej, utarzane w błocie, co chwila zatrzymywały się bacznie nasłuchując. W pewnej chwili zbliżyły się do siebie. Byli to dwaj nasi Druhowie.

„Józek! odezwał się szeptem jeden głos, a boisz się?'

„Bać, to się nie boję, ino mi się czegoś portki trzęsą,' próbował żartować Józek.

„A jak nas postrzelą?"

„Będzie dwóch kpów mniej," zawyrokował Józek.

Widocznie ta odpowiedź uspokoiła Jaśka, bo odsunąwszy się od przyjaciela, prędzej czołgać się począł ku okopowi.

„A rzuć go w sam środek," upominał oddalającego się szeptem Józek.

Minuta za minutą wolno płynęły, minął kwadrans, a oni wciąż przywarci do ziemi, podchodzili coraz bliżej i bliżej...

Już tylko parę metrów dzieli ich od bolszewickiego okopu.

Józek wpatruje się uważnie w miejsce, gdzie widnieć powinna lufa ręcznego karabinu maszynowego. Z powodu ciemności nic nie widać.

Jasiek ściskając granat ręczny w dłoni, odsuwa się kilkanaście kroków w bok.

Bardzo ważne pytania!

Czy dh. sekretarz wysłał do Związku sprawozdanie za trzeci kwartał?

Czy dh. skarbnik przekazał składkę związkową za czwarty kwartał?

Czy dh. naczelnik przedstawił na zebraniu sprawozdanie z ub. sezonu sportowego?

Czy dh. bibljotekarz postarał się o nowe książki do bibljoteki?

Czekają z zapartym oddechem, aż wartownik odejdzie i ucichną za załamem okopu jego kroki.

Serca trzepocą im gwałtownie.

Wartownik oddalił się.....

Jasiek poderwał się do rozmachu. —

Huk okropny rozdarł powietrze, wrzask nieludzki, przekleństwa zmąciły ciszę nocy. Popłoch w okopie powstał nie do opisania...

Zanim ustał i rozpoczęła się regularna strzelanina, chłopcy byli już daleko, unosząc ku polskiemu okopowi swą zdobycz.

W polskim okopie zawrzało. Żołnierze porwali za karabiny i poczęli odstrzeliwać się bolszewikom. Przed plutonem Goguły stanął kapitan.

„Kto u djabła spłoszył nieprzyjaciela, granatem ręcznym ciskając celnie w sam okop?"

„Panie kapitanie melduję posłusznie, że te dwie młode powsinogi zatracone podeszły i zdobyły ręczny karabin maszynowy. Pan porucznik iść im pozwolił i te w kratkę malowane zatraceńce poszły. A oto maszynka, pan kapitan pozwoli..."

I pociągając nosem, pan kapral wskazywał zdobyty karabin maszynowy. Kapitan zaledwie okiem rzucił na zdobycz i odwrócił się do chłopców, co wyciągnięci jak struny stali opodal.

„A wy skąd?"

„My z Wielkopolski ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Maranowicach," odkrzyknęli razem.

„Przedstawię Was do orderu zuchy!"

„Rrrozkaz! panie kapitanie!" ryknęli wprost Józek i Jasiek, a rozczulony do łez Goguła zawtórował im swym grubym głosem.

—

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy. Odparty mężnie od murów stolicy wróg cofał się w popłochu. Gnały go zwycięskie oddziały polskie. W pierwszych szeregach walczyli Józek i Jasiek, aż wreszcie wycofano ich z frontu. Kilka dni zabawili w Warszawie i uradowani siedli na pociąg, który wiózł ich do Maranowic.

Rojno i gwarno było w parafji. Cała młodzież prócz Józka i Jaśka powróciła już z frontu i stanęła z powrotem w szeregach Stowarzyszenia. Obchodzono właśnie dzień Święta Młodzieży. Przy dźwiękach orkiestry długi pochód ciągnał od kościoła na plac przed szkołę, gdzie miało odbyć się uroczyste zebranie.

Skoro czoło pochodu wychodzić zaczęło na plac, od strony dworca ukazały się dwie postacie.

Nie można było rozróżnić kto to jest, ale przeczuło serce matczyne.

„Józek, syn mój!" zawołała jedna z kobiet.

Wyższa ze zbliżających się osób biec zaczęła ku kobiecie i całować spracowane jej dłonie. Drugiego z przybyszów (był to Jasiek) otoczyli Druhowie, zadając szereg pytań, które tak prędko następowały po sobie, że ten dał spokój odpowiedziom, jeno patrzał wokół radośnie.

Na piersiach Jaśka wisiał Krzyż Walecznych.

Zaczęto Jaśkowi winszować, a gdy wydobywszy się z uścisków matki, Józek obrócił się ku nim, gdy i na jego piersiach dostrzeżono krzyż, głośny okrzyk rozległ się wokoło: „Nasi bohaterowie niech żyją!"...

—

Józek i Jasiek szli ku kościołowi, by za zdrowy powrót z wojny złożyć Bogu podziękowanie...

Lech.



No co?... Czy nie wspaniała orkiestra?
Grają w niej dzielni Druhowie z SMP. Bydgoszcz — Gwiazda. W środku siedzi Ks. Fiedler, Patron Okręgu Bydgoskiego.

POLSKA W RZĘDZIE INNYCH PAŃSTW.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie — sami nie wiecie co posiadacie." Zdanie to powiedział Wincenty Pol, poeta polski XIX wieku. Dziś jeszcze można je stosować w niejednym wypadku. Jakże to często słyszymy, że ludzie chwalą towary obce, kupują u niemców lub żydów, a nie u polskich kupców, mimo, że u obcych otrzymują gorszy, często bardzo podły towar. Sami nie umiemy doceniać naszego dorobku, sami często nie wiemy jakie skarby kryje nasza polska ziemia. Poznali się na tem obcy, którzy naszą pracę poważają i wysoko stawiają oraz z podziwem patrzą, jak Polacy w tak krótkim czasie zdołali stworzyć potężne i silne na zewnątrz, a zorganizowane i dobrze się rządzące wewnątrz państwo.

W rzędzie państw europejskich Polska zajmuje jedno z czołowych miejsc.

Obszar Polski obejmuje 388 tysięcy klm.²

Pod tym względem przed nami stoją: Rosja, Francja, Hiszpanja, Niemcy i Szwecja, których kraje są większe.

Tak samo zajmujemy szóste miejsce liczbą ludności, która wynosi 27 miljonów, 177 tysięcy. Wyprzedzają nas liczebnością swoją narody: Rosja, Niemcy, Anglja, Francja i Włochy, a więc tylko największe mocarstwa. Ludność całego świata wynosi razem 1 miljard 864 miljony to znaczy mniejwięcej 65 razy tyle co w Polsce. Ciekawe że najliczniejszą jest rasa żółta (1 miljard) potem dopiero biała (625 miljonów) i czarna (235 miljonów). Ludność państwa naszego nie stanowią sami tylko Polacy; zamieszkują je także inne narodowości jak: Żydzi, Niemcy, Rusini, Białorusini. Największa ilość mieszkańców wyznaje religję rzymsko-katolicką, pewna ilość grecko-katolicką, żydowską, prawosławną i protestancką.

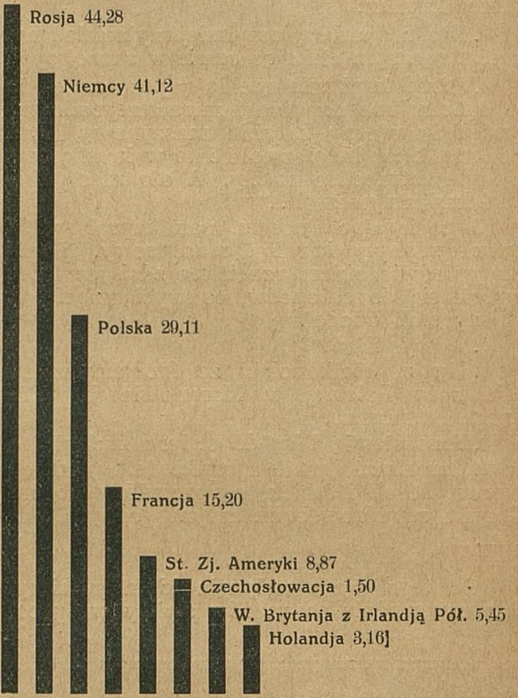
O wysokim postępie społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju sądzi się z gęstości jego zaludnienia. Pod tym względem Polska jest na 8 miejscu w Europie mając przeciętnie na 1 klm.² — 75 mieszkańców. Najgęstsze zaludnienie ma Belgja — 248 mieszkańców na 1 klm,² potem Holandja — 207, Anglja — 182, Włochy — 135, Niemcy — 135, Czechosłowacja — 97 i Węgry — 87. Mniejszą od nas gęstość zaludnienia ma Francja, — 72, Rumunja, Hiszpanja i Rosja i t. d. Najwięcej przeciętnie mieszkańców w Polsce ma wojew. śląskie — 266 na 1 klm.² co tłomaczy się bardzo rozwiniętym tam przemysłem.

W Polsce jest mało wielkich miast, gdyż kraj nasz jest przeważnie rolniczy. Ludność zamieszkuje miasta szczególnie w krajach przemysłowych, jak Anglja, Niemcy i Belgja. Największą ilość ludności miejskiej widzimy u nas w województwach; łódzkiem, poznańskiem i śląskiem, podczas gdy na wschodnich kresach jest znacznie więcej rolników.

Pod względem bogactwa narodowego, nie należymy również do ostatnich w świecie. Najbogatsi w świecie są Amerykanie, to też pod tym względem przewodzą Stany Zjednoczone, których majątek liczy się zawrotną wprost sumą 325 miljardów dolarów, co w złotych polskich wyniesie 2 biljony 925 miljardów złotych (miljard = 1000 miljonów, a biljon = miljon miljonów.) Nic też dziwnego że Ameryka jest dziś nawiększą potęgą w świecie. Polska bogactwem narodowem w rzędzie państw całego świata jest na dziesiątem miejscu, z majątkiem wynoszącym 17 miljardów dolarów to jest 153 miljardów złotych polskich (porównać z majątkiem amerykańskim). Bogatsze od Polski są narody większe i liczniejsze jak Anglja, Francja, Niemcy, Japonja, Rosja, Brazylja, Kanada i Włochy.

Światowy zbiór ziemniaków w r. 1925.

(W milj. tonn)

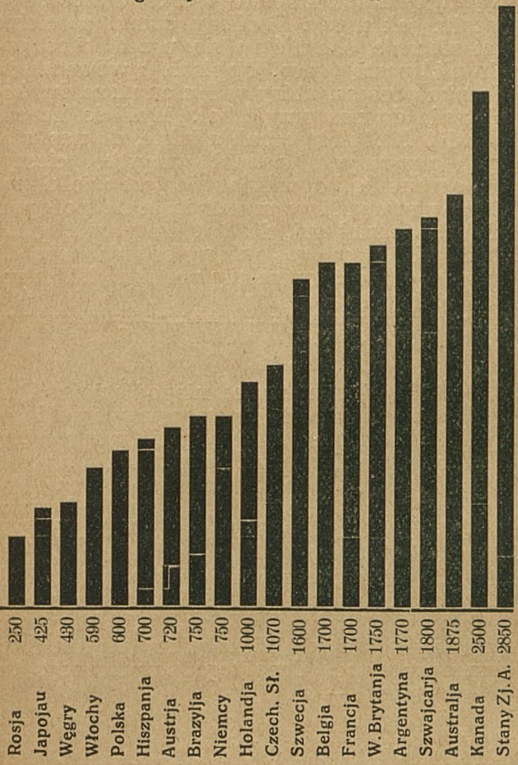


Niema racji kto mówi, że w kraju naszym jest tylko bieda. Dużo więcej biedy jest u innych. Narzekają tylko ci, którzy nie chcą, lub nie umieją pracować, którzy łatwego szukają zarobku. Najpracowitszy naród Amerykanie, jest też najbogatszym w świecie.

Czy w Polsce mamy gdzie pracować, czy jest dużo do zrobienia? W Polsce jako kraju wybitnie rolniczym rozwija się głównie rolnictwo i przemysł rolniczy. Na 100 ludzi w Polsce trudni się rolnictwem 65. W Polsce udają się dobrze zboża. Ze wszystkich państw w świecie polski zbiór żyta jest trzeci z kolei. Największy zbiór roczny ma Rosja — 20 miljonów tonn (1 tonna = 20 centnarów) potem Niemcy 8 miljonów tonn, i jako trzecia Polska 6½ miljona tonn. Kraje znacznie większe od naszego jak Stany Zjednoczone, Francja. Hiszpanja mają nie tak dobre zbiory żyta. Podobnie w światowym zbiorze ziemniaków Polska jest na trzeciem miejscu. Ogółem wynosi on 30 mil-

jonów tonn. Polska wywozi ziemniaki głównie do Francji, Niemiec i Belgji za sumę 9 miljonów złotych rocznie.

Majątek Narodowy
ważniejszych krajów w dolarach ameryk. na głowę ludności r. 1924.



Mając wyjątkowe warunki dla rolnictwa Polska może rozwinąć pomyślnie również przemysł rolniczy. Najważniejszą dziedziną tego przemysłu jest cukrownictwo. Cukrownie nasze wytwarzają rocznie 523 tysięcy tonn cukru buraczanego, z czego wywozi się zagranicę 270 tysięcy tonn za przeszło 140 miljonów złotych.

Polska nie zaniedbuje też innych gałęzi przemysłu i rozwijając go wysuwa się coraz bardziej na czoło w świecie. Tworzy się wielki przemysł metalowy, rozwija się coraz lepiej górnictwo. Polska ma liczne kopalnie węgla, rudy żelaznej, ropy naftowej i soli. Na trzecie miejsce wysuwa się znowu Polska światowej produkcji cynku (114 tysięcy tonn rocznie) przed takiemi przemysłowemi krajami jak Anglja i Niemcy. Z metali szlachetnych niemamy zupełnie złota a bardzo małą tylko ilość srebra otrzymuje się z ołowiu. W ten sposób wydobyto u nas w 1925 roku 15 tonn srebra. Najwięcej srebra wytwarza Meksyk i Stany Zjednoczone.

Z tych liczb widzimy że państwo nasze w świecie zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Moglibyśmy niejeden naród prześcignąć, gdyby u nas było więcej zrozumienia dla pracy, więcej zaufania i wiary w nasze siły, w naszą potęgę.

Musimy brać się do wytężonej pracy każdy w swoim zawodzie, na roli, w rzemiośle, przemyśle i handlu. Popierajmy tylko kupców polskich i wyroby polskie, a podniesiemy wartość naszego pieniądza, którego nie należy wyrzucać na niepotrzebne towary zagranicę.

Pamiętajmy, że bogactwem obywateli mierzy się majątek narodowy i na odwrót od bogactwa kraju zależny jest dobrobyt wszystkich obywateli.

Zakładamy kółko prac ręcznych!

Zastanawiając się w ubiegłym roku nad programem pracy Stowarzyszenia mojego, w zimie nie mogłem znaleść odpowiedniej rozrywki, któraby druhów ściągała wieczorami do Ogniska. Mebli w Ognisku nie mieliśmy prawie żadnych, oprócz jednej ławki i pożyczonego stołu. Książek w bibljotece było mało, na zakup zaś nowych brak pieniędzy. Gier żadnych. Poco więc mieli druhowie przychodzić codziennie do Ogniska?

Myślałem długo, aż wreszcie przyszła mi szczęśliwa myśl do głowy. W Stowarzyszeniu mieliśmy kilku uczniów stolarskich, a naczelnik był nawet pomocnikiem stolarskim.

Gdyby tak wypożyczyć z dwa lub trzy razy na tydzień warsztat stolarski od kogoś i kilka narzędzi, to miałbym całą zagadkę rozwiązaną. Wymyśliłem sobie bowiem, że mając taki warsztat, urządzić możemy w Stowarzyszeniu kółko prac ręcznych, a szczególnie stolarskich, które niewątpliwie druhów zainteresuje. Nauczą się przytem za darmo nowego rzemiosła, które zawsze się w życiu przyda. Wiedziałem również, że tym sposobem upiększę nasze biedne Ognisko.

Myśl tę przedstawiłem wicepatronowi, p. Marchlakowi, który miał kilku znajomych stolarzy. Przyrzekł pomówić z nimi i w ciągu czterech dni, jeszcze przed posiedzeniem zarządu, miałem się zgłosić do niego po odpowiedź. Odmówiło wicepatronowi dwóch, a trzeci, którego nazwisko niech za to z wdzięczności znane będzie całej Wielkopolsce, p. Marcin Kowalski, zgodził się wypożyczać jeden ze swoich najmniejszych warsztatów, trzy razy tygodniowo, lecz pod następującymi warunkami: Warsztat wypożycza na odpowiedzialność zarządu, który odpowiada za wszelkie uszkodzenia, a jako kaucję złożyć mieliśmy 20 zł. Warunki mnie osobiście wydawały się zbyt wygórowane; przedstawiłem je jednak na posiedzeniu zarządu i tam naczelnik przekonał nas, że warunki są możliwe do przyjęcia. Jemu też zawdzięczam urzeczywistnienie całego planu. Nie wiedziałem bowiem, jak się do całej roboty zabrać. Jesteście pewnie ciekawi, tak jak i ja wówczas byłem ciekawy.

Wyznaczyliśmy więc na posiedzeniu zarządu naczelnika do tego, aby całą sprawę

przedłożył na plenarnem zebraniu. Miał on w porozumieniu ze swoim mistrzem i patronem opracować cały plan, przedstawić na plenarnem zebraniu druhom korzyści, jakie mieć będą osobiście a przedewszystkiem Stowarzyszenie z takiego kursu stolarskiego. Naczelnik nie próżnował. Wiedział bowiem, że gdy sprawa się nie uda, straci zaufanie wszystkich, natomiast gdy mu się powiedzie, Stowarzyszenie odrazu zdobędzie rozgłos w całem miasteczku.



Jak można pożytecznie spędzić czas w ognisku, przy robotach ręcznych! Na obrazku widzimy naszych Druhów, którzy w chwilach wolnych zajmują się stolarstwem. Do Ogniska robią sobie sami meble.

Nadeszło wreszcie plenarne zebranie. Jakkolwiek naczelnik obmyślił wszystko w najdrobniejszych szczegółach, to jednak sama myśl nie wszystkim druhom od razu się spodobała. Zgłosiło się z całego Stowarzyszenia zaledwie pięciu druhów, którzy utworzyli kółko robót ręcznych. Za pieniądze zebrane w Święto Młodzieży zakupiono najpotrzebniejsze rzeczy, a więc kilka desek, klej, gwoździe i kilka jeszcze drobnych przyborów. O potrzebne narzędzia jak hebel, piłę, młotki i t. p. mieli się druhowie postarać, względnie przynosić ze sobą, jako że w każdym gospodarstwie ich nie brak.

W pierwszych wieczorach uczyli się nasi druhowie kolejno używania prawidłowego narzędzi, a więc rżnięcia piłą, heblowania, zakładania desek na warsztat i t. d. Ponieważ wszyscy nie mogli przy jednym warsztacie pracować, zaradzono ich biedzie w ten sposób, że zaraz w pierwszym miesiącu zbudowali sobie stół, na którym odrazu rozłożyło kilku druhów swoje prace. Odtąd już robota postępowała żywo naprzód. Rosły jak grzyby po deszczu ławki, półka do książek, nie zapomniano o krzyżu na ścianę i o ramach do obrazków i dyplomów zdobytych na zawodach, oraz o grach pokojowych. Coraz więcej chętnych przychodziło wieczorami do ogniska, tak że po kilku tygodniach pracy, ognisko było w całości umeblowane. Zaczęli wówczas druhowie znosić z domu różne połamane meble i sami je naprawiali. Inni pracowali nad przedmiotami na wystawę związkową. Ruch był taki w Stowarzyszeniu, jak nigdy. Byliśmy dumni ze siebie i koniecznie chcieliśmy się przed kimś pochwalić naszą pracą. Napisałem wówczas do Franka prezesa, który w Hufcu pisze, by koniecznie do nas przyjechał. Myślicie, że odmówił? Nie! przyjechał, a jakże, do nas, starych znajomych, oglądał wszystko, cieszył się ogromnie, bo widział, że jest wielki postęp w pracy Stowarzyszenia, a na pożegnanie powiedział mi, że i w Poznaniu, gdzie druhowie z całego okręgu schodzą się do wspólnego ogniska, założy podobne kółko robót ręcznych.

CO CZYTAĆ?

W dziesiątą rocznicę niepodległości Polski każdy obywatel winien uprzytomnić sobie, że państwo polskie jest już potęgą, z którą obcy się muszą liczyć. Jakie są obowiązki i prawa obywatela oraz jakie są władze w Polsce opisuje **Helena Witkowska** w książce p. t. **„NAUKA OBYWATELSKA.“**

Dla uczczenia rocznicy wskrzeszenia Polski winien w każdem Stowarzyszeniu być wygłoszony wykład odpowiedni, który na podstawie książki Witkowskiej pięknie można opracować. Cena tego pożytecznego tomiku tylko 1.— zł.

Ukazał się nr. 11 **PRZYJACIELA MŁODZIEŻY** w zwiększonej objętości. Zawiera mnóstwo ciekawych i pożytecznych artykułów. Przeczytać go powinien każdy druh.

Zbliżają się wieczory zimowe, długie i okropnie nudne, gdy ich nie mamy czem zapełnić. Najlepszą i najpożyteczniejszą rozrywką na zimowe wieczory są **roboty ręczne.** Ile to pięknych i potrzebnych w gospodarstwie domowem i w ognisku rzeczy można wykonać. Niejeden z druhów widział roboty takie na wystawie. Nauczyć się tego nie trudno, zwłaszcza, gdy z pomocą przyjdą nam piękne książeczki **Stanisława Sowy** p. t. **„ROBOTY PIŁECZKOWE“, „ROBOTY KARTONOWE“, „MODELOWANIE, KARBOWANIE I RZEŹBA W DRZEWIE“** oraz cały szereg innych dla ślusarzy techników i wszystkich prawie zawodów. Każdy tomik w oprawie kosztuje 2.— zł.

Do bibljoteki Stowarzyszenia nadają się książki p. t. **„CZEGO POLSCE POTRZEBA“** oraz **„CO KAŻDY POLAK O OJCZYŹNIE SWEJ WIEDZIEĆ POWINIEN“** z których kolejno mogą członkowie odczytać ciekawe referaty. Cena tylko 50 groszy.

Bibljoteki swoje uzupełnić możecie najkorzystniej w **„Księgarni Związkowej“**, która przy większych zamówieniach udziela dogodnych warunków.

List Grzesia.

To się dopiero wzbogacicie!...

Druhy moje Kochane i zacne!

W pierwszych słowach mojego listu donoszę Wam, że okrutnie dużo ważnych rzeczy uzbierało się od ostatniego pisania. Obawiam się, że mi się wszystko na moim papierze nie zmieści. Będę więc pisał drobniutkie i cienkie litery, to może jakoś wszystko wypiszę.

Najpierw zacznę od siebie, bo jak powiada przysłowie, że bliższa człowiekowi koszula, aniżeli kapelusz. Otóż Druhy powiem wam to, że już ledwie zipię, niczem ten zając, co go psy zgoniły. Od jakich trzech tygodni, to jakby się potłukła bania szklana z zamówieniami! Nic tylko piszą i piszą Stowarzyszenia bez końca, żeby im różności przysyłać. I tak codzień dźwigam na pocztę całe góry paczek i paczuszek.

Wszyscy my tu pomarnieli od tej roboty. Uwijamy się! I panna Stasia i panna Helcia i p. Matuschke no i ja kręcimy się jak muchy w ukropie, byleby tylko wszystkim na czas wysłać paczki. A ksiądz Sekretarz Generalny nic tylko ręce zaciera i codzień rano pyta się p. Matuschkego, ile dzisiaj zamówień nadeszło, a czy już przygotowane są paczki do wysłania? Cieszy się nasz Sekretarz Generalny okrutnie wedle tego, że w Stowarzyszeniach takie ogromne są przygotowania na Święto.

Ja także się cieszę, ale sobie zaraz i myślę, że niedługo to będę mógł już obliczać, ileby to wagonów i pociągów można załadować paczkami, które codziennie dźwigam lub zawożę na pocztę.

Pan Komar powiedział mi, że jakbym tak zaczął układać jedną paczkę za drugą, to napewno ułożyłbym do samej Warszawy łańcuch paczkowy. Niewiem czy to naprawdę takby było, ale kto chce, niech wierzy panu Komarowi.

O rety! już jedną kartkę papieru zapisałem, a przecież ani słówkiem nie wspomniałem, jaką niespodziankę Związek zrobił wszystkim Stowarzyszeniom.

Słuchajcie moje Druhy, ale zanadto oczami nie przewracajcie, lepiej wszystko sobie w głowie wykalkulujcie jak się patrzy!

Jeszcze było to pewnie we wrześniu, jak Związek zwrócił się z prośbą do pana Wojewody w Poznaniu, aby pozwolił Stowarzyszeniom urządzić zbiórkę w dniu Święta Młodzieży. Pan Wojewoda widocznie nas lubi, bo pozwolenie dał.

No i jak myślicie, cóż teraz nasi Panowie w Związku robią? Anibyście zgadli, więc Wam opowiem. Otóż, nie wiele myślący nadrukowali coś sto tysięcy znaczków i kazali rozesłać je do wszystkich Stowarzyszeń. Toby mnie jeszcze nie dziwiło tak bardzo, ale przedstawcie sobie, że te znaczki (mówią tu u nas na nie żetony) kazali posłać za darmo! Szczerą prawdę powiadam Wam, że darmo, bo sam je pakowałem w kopertę razem z takim listem, na których było napisane wielkiemi jak koń literami! Druhowie narzakacie na brak pieniądzy! Nie macie za co kupić, a to gier a to książek do bibljotek, a to przyborów sportowych. Słuchajcie! pieniądze idą do Kasy Waszego Stowarzyszenia same. Jeszcze inne różności były napisane, ale nie mogę ich tu przepisać, bo by jeszcze kto powiedział, że cudze listy przepisuję.

Dziwowałem się takiej rozrzutności co niemiara, bo to przecież z tysiąc złotych albo więcej kosztowały te żetony, a co dopiero znaczków na listy nalepiłem. Możebym odezwał się wedle takiej hojności, ale ugryzłem się w język, by mi się przypomniało przysłowie: „nie wsadzaj nosa do cudzego prosa.“

Później to dziękowałem Panu Bogu, że nie wyrwałem się, jak Filip z Konopi. Bo tylko sobie wyobraźcie, że na własne uszy słyszałem, jak Ksiądz Sekretarz Generalny powiedział do p. Mazurkiewicza, znacie go co? „Damy im zadarmo tyle żetonów, ile tylko będą potrzebowali. chcę się przekonać, czy Stowarzyszenia potrafią w tak korzystnych warunkach przysporzyć choćby kilkanaście złotych swej kasie.“

Więc jak tylko pakowałem w koperty coś około 40 tysięcy żetonów, tom sobie pod nosem mruczał, że przecież za nie ładny grosz można było zebrać. a wtedy i nam ciężko pracującym takżeby się coś z tego dostało. A tak to wszystkie pieniądze u Was, w Stowarzyszeniach zostaną. Ha, wola Boska! niema co gadać. Niech się Wam chociaż poszczęści przy tych zbiórkach, czyli sprzedaży znaczków Może mi Pan Bóg jakoś inaczej wynagrodzi, może kiedyś do mnie ktoś i powie: „Daruję ci Grzesiu dwa kurczaki, cztery świniaki, trzy barany i jeżeli będziesz umiał je sprzedać, w nagrodę pieniądze, które weźmiesz za te świniaki, kurczaki i barany sobie schowasz do kieszeni.“ Co, niezły byłby to interes, prawda?

A wiecie z tych baranów tobym sobie kożuch na zimę zrobił, byłoby mi ciepło chociaż.

No ale to są takie opowiastki, a przecież obiecywałem Wam coś jeszcze ważnego napisać. Może to nie będzie takie i ważne, ale zato smutne, że na samo wspomnienie, aż mi żałość z jednego i drugiego oka łzy wyciska.

Bo to widzicie mojego Antka Talarka wzięli do wojska, do lotników, uważacie do lotników! będzie fruwał samolotami, uważacie samolotami w powietrzu! Opowiedziałbym Wam wszystko po porządku jak to żegnaliśmy się obaj z Talarkiem, ile się przytem łez nam wylało, lecz

100 razy w ciągu roku

wdzięczny będziesz sobie i związkowi

gdy kupisz czapkę związkową ceny niskie: I gat. 5.— zł, II gat. 4.50 zł.

nie mogę o tem nawet myśleć, bo mi się zaraz wilgoć w oczach robi. Taki kawał czasu dzień w dzień widywaliśmy się z Antkiem, aż tu teraz go zabrakło mi.

Na pocieszenie powiedział mi Antek, że jak kiedy będzie latał nad Poznaniem, to mi kartkę zrzuci z pozdrowieniem. Ale czy on tak będzie mógł zaraz z Krakowa przylecieć, to sobie nie obiecuję.

No, Druhy kochane, napisałbym Wam jeszcze o Waszych kasach oszczędności, o tem jak Druh Franek (wiecie ten co pisze ze swojego notesu) radził mi postąpić z kasą Oszczędności.

Opowiem Wam moją naradę z druhem Frankiem drugim razem. Teraz to Was pozdrawiam i życzę z całego serca, aby się Wam „Święto Młodzieży“ jak najlepiej udało.

Wasz **Grześ Śliwka.**

P. S. A napiszcie co do mnie, jakbyście myśleli urządzić w Stowarzyszeniu taką kasę oszczędności!

Nasze pierwsze Kółko Wioślarskie.

W wychowaniu fizycznem zdobywamy coraz to nowe dziedziny pracy. W lekkiej atletyce zajmujemy już dość wybitne miejsce, w kolarstwie raz poraz słyszymy o dobrych wynikach niektórych naszych zawodników, w pływactwie zwłaszcza w Poznaniu jest kilku dobrych zawodników, lecz nie mając własnej sekcji pływackiej startują w barwach klubu do którego należą.

Obecnie dochodzi nowy teren pracy a mianowicie wioślarstwo. Pierwszy krok na tem polu zrobiło S. M. P. Poznań-Tum, które założyło kółko wioślarskie i urządziło poświęcenie pierwszej łodzi.

Było to w dniu 16 września. Po wysłuchaniu mszy św. zebrała się młodzież oraz wielka liczba delegatów na sali Domu Katolickiego na Śródce w Poznaniu. Po zagajeniu i powitaniu gości przez kierownika kółka druha Skoraszewskiego oraz wyborze prezydjum wygłosił jeden z druhów deklamację p. t. „Stary Rybak“ a orkiestra odegrała „Bukiet Melodji Polskich“ poczem przystąpiono do uroczystego aktu poświęcenia łodzi. Do łodzi ustawionej w sali na wywyższeniu i ubranej flagami różnych narodów przystąpili chrzestni, a ks. prob. Kucharski dokonał poświęcenia, życząc pierwszemu kółku wioślarskiemu pomyślnego rozwoju. Sekretarz druh Klause odczytał sprawozdanie z działalności kółka, z którego dowiedzieliśmy się, że w ciągu dwóch miesięcy od chwili założenia odbyły się cztery zebrania plenarne, trzy zarządowe i dwa zebrania członków komitetu honorowego. Zakupionej łodzi nadano imię **„Młody Hufiec.“**

Następuje referat ks. Jarosza, sekretarza generalnego Związku Młodzieży Polskiej, na temat „Znaczenie morza“, a po nim delegaci w liczbie przeszło 30 składają życzenia, poczem przewodniczący zebrania p. Janczewski zamyka zebranie intonując pieśń: „Wesoło żeglujmy wesoło.“

Uroczystość zrobiła na uczestnikach bardzo dobre wrażenie i długo zostanie wszystkim w pamięci. — Sama myśl utworzenia kółka wioślarskiego świadczy o tem, że druhowie rozumieją jakie znaczenie ma zdrowy sport wioślarski. Przykład S. M. P. Tum niewątpliwie pociągnie innych za sobą. A wówczas z szeregów naszych wyjdzie może niejeden marynarz, który daleko za morzami rozgłaszać będzie imię Polski.



Po modrej płynie fali... „Młody Hufiec“, łódź SMP. Poznań Tum.



Wiecie co? Ochrypnę, ochrypnę powtarzam w tym miesiącu napewno.... Dlaczego? Bo tak głośno krzyczeć i śpiewać będę. Pewnie się domyślacie kiedy? Otóż nawet dwa razy w tym miesiącu. Pierwszy raz to 11 listopada wołać będę: „Najjaśniejsza Rzeczypospolita niech żyje!", a drugi raz to 18 listopada, obchodząc razem z Wami „Święto Młodzieży", gdy gromko zaśpiewamy: „Hej do apelu stańmy wraz!" Niechaj usłyszy nas wówczas cała Polska jak długa i szeroka.

Wiem kochani Druhowie Sekretarze, że skoro tylko święto minie, zasypiecie mnie listami, które z radością odczytywać będę, bo pisać pewnie będziecie, jak Stowarzyszenia Wasze „Święto Młodzieży" obchodziły. A teraz Wy czytajcie.

Są w naszym Związku Stowarzyszenia, które założone zostały jeszcze wówczas, gdy Wielkopolska jęczała w niewoli Pruskiej.

Jednem z takich Stowarzyszeń jest **SMP. Bydgoszcz „Gwiazda".** Z okazji 20-lecia istnienia jego odbył się w Bydgoszczy zlot okręgowy, połączony z całym szeregiem uroczystości. Napiszemy jeszcze raz o tem w „Młodym Hufcu."

Opuści niezadługo swoje Stowarzyszenie, udając się do wojska, prezes **SMP. Bukowiec** (okręg opalenicki), druh Dzięcioł. Żal mu opuszczać dzielną gromadkę druhów, ale wie, że obowiązek wobec Ojczyzny jest pierwszy. — Następcą jego został druh Władysław Jarmusz. Oby mu się dobrze w pracy Stowarzyszeniowej powiodło, co się zapewne stanie, skoro się druhowie będą garnęli do pracy.

Oj ucieszyłem się niezmiernie, gdy mi napisał nareszcie coś druh sekretarz Sobierajski o tem, co się dzieje w **SMP. Sieckówko** (okręg Leszno). Słuchajcie i naśladujcie. To co za chwilę przeczytam, chętnie kazałbym wypisać tłustym drukiem, albo złotymi literami. Oto druhowie w ciągu półrocza 6 razy przystąpili do Komunji św. Pracują dzielnie. W dniu 3 maja mieli uroczysty obchód, po którym pochodem ruszono przez wieś. Na czele pochodu jechało konno 6 druhów. (Musiało to bardzo ładnie wyglądać, prawda przyjaciele?)

Chętnie zaprowadziłbym Was wszystkich do **SMP. Trląg** (okręg inowrocławski), gdzie praca wre. Odbyło się 11 zebrań ogólnych i 11 posiedzeń Zarządu. Między innemi wygłoszono bardzo ciekawy wykład p. t. „Skutki karciarstwa". Niektórym to z pewnością przydałby się ten wykład. Wiecie, słyszałem raz, że kilku naszych druhów grało w karczmie w karty. Oj, chyba to nieprawda.

Hej druhy kochane żałujcie, jeżeli nie byliście jeszcze w Częstochowie u stóp cudownego obrazu Matki Najświętszej. Już dwa razy poszli tam piechotą dzielni druhowie z poznańskiego okręgu. A teraz donosi nam druh sekretarz Pieczonka, że 8 członków z **SMP. Turkowy** (okręg ostrowski), wyruszyło na rowerach do Częstochowy. Przejechali blisko 40 wiosek, odwiedzili kilkanaście kościołów. Na Jasnej Górze widzieli wiele drogich pamiątek (obraz Matki Boskiej). No co, może i Wy u Siebie w Stowarzyszeniach pomyślicie o takiej wycieczce. Dzielny w SMP. Turkowy musi być Zarząd. Zrozumiał, że praca musi być prowadzona według pewnego programu i ułożył sobie jej plan. — Czytajcie uważnie!

1) Urządzenie uroczystego obchodu „Święta Młodzieży".
2) Stworzenie bibljoteki w Stowarzyszeniu,
3) Założenie Ogniska,
4) Zorganizowanie orkiestry.

No, co powiecie, ładny plan?

Ciekawy wykład wygłosił druh Tomaszewski w **SMP. Żabikowo.** Mówił w nim o szkodliwości alkoholu. Po referacie zawiązano „kółko abstynenckie" do którego wstąpiło kilkunastu członków Stowarzyszenia.

Gdybym przechodził w marcu obok parafji, gdzie istnieje dzielne **SMP. Łęki Wielkie** (okręg kościański) odwiedziłbym je z największą radością i zostałbym tam do wieczora, aby być na przedstawieniu „Gwiazda Syberji". Podobno to bardzo ładny dramat, a ja jeszcze go nie widziałem. — A wiecie, że jednym z powodów, że członkowie w SMP. Łęki Wielkie dzielnie pracują jest to, że wszyscy abonują „Młodego Hufca." Słyszycie! Każdy druh. Tak wszędzie być powinno.

Pożegnało uroczyście ustępującego ks. Patrona Bąka **SMP. Poznań-Jeżyce.** Wdzięczni druhowie za trudy, jakie ks. Patron położył około pracy w SMP. wręczył mu piękny dyplom, zakupiony w Związku, a wypisany przez jednego z druhów. Kiepsko się działo z ćwiczeniami fizycznemi, bo mieli naczelnika, który zaniedbywał swoje obowiązki, ale teraz, skoro na jego miejsce obrali jednogłośnie druha Wiśniewskiego Marjana, ten zaraz do pracy się zabrał przy pomocy dzielnego druha Mroczkowskiego. Ho, ho, w niejednych zawodach wezmą teraz nagrody.

Wy, co Wam praca w Stowarzyszeniach źle idzie pamiętajcie, że nie trzeba się tem zniechęcać, tylko pracować wytrwale!... Nie trzeba upadać na duchu.

Kiepsko się wiodło **SMP. Korytnica** (okręg krotoszyński), ale obecnie, jak pisze sekretarz, dh. P a w l i ń s k i, poprawili się. Wybrali nowego prezesa w osobie dha R y c h l i k a. Raźniej poszła im praca. Pomyślcie, znaleźli się jeszcze tacy druhowie, którzy zaczęli buntować członków przeciw Zarządowi tak, że musiano z tymi druhami załatwić się krótko i węzłowato, to znaczy, usunięto ich ze Stowarzyszenia.

Druhy z **SMP. Wylatowa** (okręg trzemeszeński). Pewnie Wam się teraz coraz lepiej powodzi? Ładne przysłaliście sprawozdanie, a najładniejsze w niem to, żeście pięknie powitali J. Em. Ks. Prymasa. Łączę się myślą z tą chwilą, kiedyście klękali, aby z rąk Jego otrzymać błogosławieństwo.

Druhom z **SMP. Smogulca** (okręg wągrowiecki), pięknie idzie praca, bo ukochali oni ją bardzo. Czytajcie, jak ładnie o tem napisał dh. prezes M a ń k o w s k i. „Druhowie rozumieją to, że żyją dla społeczeństwa, dla Rzeczypospolitej naszej, że jedność w duchu to siła, potęga.“ — Słuchajcie bacznie, Wy którzy często w Stowarzyszeniach spieracie się o urzędy i kłótniami doprowadzacie swoje SMP., słuchajcie! Jedność w duchu, to siła, potęga! Gdy w parafji odbywała się procesja Bożego Ciała, dzielne druhy z SMP. Smogulec, w pełnem umundurowaniu z karabinami stanęli, jako kompanja honorowa, a wyglądali tak, że ludzie pytali, co to za wojsko?

Dużo miałbym o Was Druhy do napisania, ale tymczasem kończyć muszę, a dalej pisać będę, po naszem wspaniałem „Święcie Młodzieży.“ **Przyjaciel.**



Co słychać nowego!

W Kępnie odbyło się jesienne „Święto W. F. i P. W.“ w którem bardzo wybitny udział brało tamtejsze SMP. Zdobyło ono **cztery** nagrody pierwsze, dwie drugie i dwie trzecie. W zawodach nie brał udziału najlepszy zawodnik, dh. Feja (znany z długich włosów), a tylko młodzi druhowie. — Przesłali nam fotografje trzech najlepszych cyklistów, lecz niestety nie są w przepisowych mundurkach lekkoatletycznych, dlatego nie możemy fotografji zamieścić.

SMP. Sobiejuchy urządziło zawody z XI Bydgoską Drużyną Harcerską. Wyniki były następujące: **Bieg 100 mtr.** — I miejsce Kędzierski (Harcerz) czas 12,5, II Robótka SMP. Sobiejuchy. **Bieg 200 mtr.** — I miejsce Kędzierski (Harcerz) 25 sek., II Skotarski (SMP.). **Rzut kulą** — I Skotnicki 9,84 mtr. (SMP.), II Kędzierski 8,69 (Harcerz). **Skok wzwyż** — I Skotarski (SMP.) 1,39, II Kędzierski 1,36 mtr. (Harcerz). **Sztafeta 4×100** — I miejsce Harcerze 54 sekund, II miejsce SMP. — Zawody odbyły się na zakończenie obozu harcerskiego.

Stowarzyszenie w Sobiejuchach dzielnie się spisało. Za przeciwników mieli bowiem nasi druhowie młodzież z wielkiego miasta pochodzącą, która przez kilka tygodni w czasie trwania obozu, miała dużo czasu i okazji do regularnego przerobienia ćwiczeń. — Dlaczego o zawodach tych nie pisało nic Stowarzyszenie do nas, a dopiero wyszperał to gdzieś nasz komendant.

Dużo kłopotu z ćwiczeniami miało **SMP. Smogulec.** Jeden naczelnik zaniedbał swoje obowiązki tak, że druhowie przestali chodzić na ćwiczenia. Dopiero prezes sam zakasał rękawy, sam przeprowadzał ćwiczenia i urządził zawody lekkoatletyczne. Popisali się w nich zwłaszcza druhowie ze Smogulca wsi, zdobywając pierwsze trzy miejsca w pięcioboju. Są nimi dh. Gołatka Franciszek, Krasiński Wawrzyn i Siwek Roman. Wyniki nie były wprawdzie rekordowe, lecz boisko było bardzo śliskie z powodu deszczu. — Ćwiczenia przysposobienia wojskowego uprawia 45 druhów. — Obecnie z wojska wrócił dawniejszy prezes dh. Czarnolęcki, który objął urząd naczelnika.

Również i poznańskie Stowarzyszenia nie próżnują. **Okręg poznański** zapewnił sobie już miejsce do ćwiczeń na czas zimowy, a w dniu 1 listopada urządza zawody lekkoatletyczne, w których udział wezmą zawodnicy Warty i Sokoła.

SMP. Poznań-Jeżyce. „Orzeł“ na zakończenie sezonu urządziło zawody w programie których był pięciobój. Miejsce zdobyli kolejno Nowakowski pierwsze, Niedzielski drugie, Majer trzecie. Ciekawi bylibyśmy przeczytać sprawozdanie wychowania fizycznego z całego roku, a dowiedzielibyśmy się napewno, że liczba zdobytych nagród jest dość pokaźna.

Z wojska wrócił już znany naszym sportowcom **dh. Marcinkowski Jan,** nasz były mistrz w lekkoatletyce. Druh Marcinkowski objął urząd prezesa Stowarzyszenia Poznań-Boże Ciało. Sądzimy, że pod jego kierownictwem Stowarzyszenie będzie znów przodowało innym Stowarzyszeniom w wychowaniu fizycznym.

Niema to jak S. M. P. Września i okręg wrzesiński!

(Sekretarz dh. Miśkiewicz daje piękne sprawozdanie z 20-lecia S. M. P. Września i poświęcenia sztandaru okręgowego.

Uroczystość nasza obmyślana i przygotowywana już od dość dawna z okazji dwudziestoletniej rocznicy istnienia S. M. P. we Wrześni, oraz poświęcenia sztandaru okręgowego i zawodów okręgowych, wypadła imponująco. Pochód idący z sali „Odeon" do kościoła na nabożeństwo stworzony z kilkuset młodzieży z kilkunastu barwnemi sztandarami wykazywał, że to organizacja poważna, mimo że tylko niektóre Stowarzyszenia z najbliższej okolicy stawiły się w komplecie, resztę reprezentowały tylko delegacje i zawodnicy.

Nadmienić jednak wypada, że oprócz tych delegacji przybyłych ze Stowarzyszeń naszego Okręgu, przybyli także delegaci Okręgu poznańskiego, SMP. „Gwiazda" w Bydgoszczy, oraz przedstawiciele Związku w osobach Jeneralnego Sekretarza Ks. Jarosza i komendanta związkowego p. Bujakiewicza.

Po uroczystej sumie, podczas której kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Berger, Patron naszego Stowarzyszenia i okręgu, a śpiewy na chórze wykonało towarzystwo „Lutnia," Jeneralny Sekretarz Związku Młodzieży Ks. Jarosz z Poznania przemówił od ołtarza i poświęcił pięknie wykonany sztandar okręgowy. Orkiestra odegrała hymn „Boże coś Polskę."

Po nabożeństwie przedefilowała młodzież na rynku przed przedstawicielami władz Związku i Patronatu, udając się potem na salę „Odeon."

Tamże odbyło się uroczyste zebranie, które zagaił Patron S. M. P. Września, powołując do stołu prezydjalnego Ks. Jarosza, jako przewodniczącego i przedstawiciela Władz oraz Patronatu, w osobach pp. starosty Charkiewicza, burmistrza Sołtysiaka, p. prezydentowej Żychlińskiej z Gorazdowa i kapitana Nicponia. Pierwszą część zebrania, poświęconą dwudziestoleciu S. M. P. Września, zainaugurował po śpiewie „Lutni" dh. Stefan Przybylski piękną deklamacją „Nasz Sztandar" Bełzy, poczem sekretarz dh. Stanisław Miśkiewicz odczytał pięknie opracowane sprawozdanie z dwudziestoletniej działalności S. M. P. Września. Następnie odbyło się dekorowanie zasłużonych członków, w pierwszym rzędzie zasłużonych około rozwoju Stowarzyszenia i okręgu, a mianowicie: wicepatrona p. Sylwestra Bandosza, oraz długoletniego prezesa S. M. P. Września, obecnie prezesa okręgowego Stanisława Machyńskiego, dalej członków, którzy od chwili reorganizacji Stowarzyszenia w r. 1921, wytrwale działali w S. M. P.: Mieczysława i Ludwika Frydrychowiczów, Stanisława Krausego, Antoniego Kieretę, Stanisława Grześkowiaka, Zygmunta i Romana Tokłowiczów, Kazimierza i Marjana Kręglewskich i Florjana Miernika.

W końcu imieniem druhów S. M. P. Września prezes okr. St. Machyński wręczył Ks. Patronowi Bergerowi w dowód wdzięczności za jego niezmordowaną pracę i poświęcenie się dla spraw S. M. P. artystycznie wykonany dyplom oraz piękny upominek w darze. Po tym uroczystym akcie składano SMP. Września życzenia. Przemawiali pp. starosta Charkiewicz, burmistrz Sołtysiak oraz przedstawiciele bratnich i wojskowo-wychowawczych stowarzyszeń, na zakończenie odczytano nadesłane telegramy.

Drugą część akademji, poświęconą uroczystości poświęcenia sztandaru okręgowego, rozpoczął uroczysty i efektowny akt wręczenia sztandaru.



Wokoło swego zebrali się sztandaru
Druhowie z SMP. Ciświca. W środku siedzi p. nauczyciel Sych Patron Stowarzyszenia.

Po krótkiem przemówieniu, skreślającem historję powstania sztandaru, Ks. Patron Berger wręcza sztandar naczelnikowi okręgowemu dh. Antoniemu Kierecie, a tenże chorążemu Szczepańskiemu z Węgierek. W akcie tym brał udział pluton honorowy, złożony z druhów w mundurkach z wszystkich stowarzyszeniu okręgu. Po wręczeniu sztandaru druhowie składali przyrzeczenie.

Następuje wbijanie gwoździ pamiątkowych, których ofiarowano około 20.

Wspólny śpiew „Boże coś Polskę" zakończył wspaniałą tę uroczystość, dającą doskonały obraz pracy i żywotności organizacji S. M. P. na naszym terenie.

Popołudnie poświęcone było zawodom lekkoatletycznym. Do zawodów stanęło około 70 druhów okręgu wrzesińskiego. W dwuch grupach, starsi powyżej lat 18 i młodsi poniżej tych że lat, walcząc o palmę pierwszeństwa w przeróżnych bojach, przyczem zawodnicy, szczególnie starszych Stowarzyszeń, jak Witkowa i Wrześni, osiągnęli bardzo dobre wyniki.

Wyniki nie były rekordowe, ale jak na młodzież, która trenuje dopiero od niedawna, dość dobre. Organizacja zawodów, poza drobnemi niedomaganiami z powodu nieścisłych ogłoszeń ze strony poszczególnych Stowarzyszeń, bardzo dobra, porządek na boisku wzorowy, co zapisać należy na dobro publiczności, która, choć dość licznie przypatrywała się zawodom, nie przekraczała naogół wytkniętych granic. Sędziowali jako goście, komendant związkowy p. Bujakiewicz z Poznania, p. kap. Nicpoń, p. por. rez. Janicki i p. Bandosz z Wrześni.

Dzień zakończyło przedstawienie, poprzedzone udatną deklamacją dh. Wacława Banaszaka „Wam druhowie" Marji Czeskiej - Mączyńskiej i rozdaniem nagród zawodnikom, które w formie artystycznie wykonanych, przeważnie srebrnych żetonów i dyplomów, wręczył druhom komendant związkowy p. Bujakiewicz. Nagrodę wędrowną za sztafetę 4×100, ufundowaną przez Pow. Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, a zdobytą na rok 1928/29 przez S. M. P. Witkowo, stanowił pięknie oprawiony obraz artysty malarza Wojciecha Kossaka „Orlęta — Dzieci Lwowa."

Po rozdaniu nagród Druhowie S. M. P. Września odegrali z werwą komedję 3 aktową „Łobuz," wywołującą ustawiczne salwy śmiechu.

Mimo trudów i mozołów całodziennej pracy bawiła się jeszcze młodzież starsza, miasta i wsi, zgodnie i harmonijnie przez kilka godzin, by jednakowoż nazajutrz znów stanąć do zwykłej, twardej i szarej pracy codziennej.

(—) **Miśkiewicz.**

CZY WIECIE ŻE...

— Granice Polski ze wszystkich stron wynoszą 5 536 klm.

— Ludności jest w Polsce 27 miljonów 177 tysięcy. Polska pod względem liczby ludności jest w Europie na szóstem miejscu za Rosją, Niemcami, Anglją, Francją i Włochami.

— Na 100 ludzi w Polsce trudni się rolnictwem 65, przemysłem i górnictwem 14, handlem i komunikacją 8, w innych zawodach pracuje 13.

— Szkół wyższych (uniwersytetów i akademji) jest w Polsce 14, szkół średnich 740, zawodowych 382, a szkół powszechnych 30 381.

— Majątek narodowy Polski przedstawia wartość 96 miljardów złotych (t. j. 96 tysięcy miljonów).

— Linje kolejowe polskie mają razem długości 17 tysięcy klm.

— Ludność Polski spożywa rocznie 24 miljony 200 tysięcy tonn ziemniaków (1 tonna ma 20 centnarów), 3 miljony tonn żyta, 338 tysięcy tonn cukru, 409 tysięcy tonn soli. Zużywa się w Polsce 20 miljonów 731 tonn węgla.

— Urzędników państwowych w Polsce jest 200 700.

— Poza granicami państwa naszego przebywa jeszcze 6 miljonów 300 tysięcy Polaków.

Ci, którzy od nas odeszli...

Wszechmocną Wolą powołał Bóg przed niebieski tron

ś. p. Ks. Prob. Szczepana Tobołę

Patrona SMP. Golina Kościelna, który zmarł dnia 11 września rb. o czem powiadamia ze smutkiem

Stow. Młodz. Polskiej Golina Kościelna

ś. p. Druha Józefa Ulatowskiego

członka zarządu SMP. Żnin, zmarł dnia 29 września rb. przeżywszy lat 21.

ś. p. Druha

Władysława Ciemniewskiego

sekretarza SMP. Kaczanowo, zmarł dnia 7 września rb.

ś. p. Druha

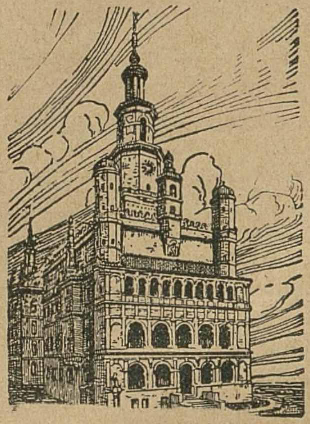
Franciszka Fijałkowskiego

członka SMP. Skalmierzyce, zmarł dnia 27 września rb. przeżywszy lat 15.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Rozrywki
pod redakcją Komara

1. Zagadka obrazkowa.



Co to jest i co o tem wiesz?

2. Bilety wizytowe.

Wit Oceka	Z. Wieśnar
L. Nubil	Jan Ciro

Przestawiając litery w nazwiskach odgadnij z jakich miast w Polsce oni pochodzą.

3. Pytanie.

Było dziesięciu braci, każdy z nich miał jednę siostrę. Ile ich było razem?

4. Logogryf.

ar, bo, cy, dąb, gna, e, eu, i, ka; ku; ma; pa, pa, ra, ra, rę, row, ro, sol, so; ski; ta, ta, tą, twar, wa.

Z podanych sylab ułożyć wyrazy, których pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą nazwisko wielkiego muzyka polskiego i polityka, który się przyczynił do odbudowania państwa naszego i przez pewien czas był premjerem ministrów.

Znaczenie wyrazów: 1. Chroni od deszczu, 2. rodzaj broni, 3. sławny generał polski, wódz legjonów, 4. pierwsza kobieta, 5. część ciała, 6. część świata, 7. rzeka w Polsce, 8. dzień tygodnia, 9. ptak domowy, 10. imię muzyka polskiego.

ROZWIĄZANIA WINNY WPŁYNĄĆ DO 20. XI. B. R.

Wylosowane będą następujące nagrody:
1. „Pan Tadeusz" — Mickiewicza,
2. „Żywoty wielkich mężów" — Ks. Żychlińskiego,
3. „Nauka obywatelska" — Heleny Witkowskiej,
4. „Co każdy Polak o ojczyźnie swej wiedzieć powinien",
5. Gra towarzyska „Chińczyk".

Rozwiązanie zadań z nr. 10.

Już się widać odzywa u Druhów sumienie, kiedy zaczynają sobie przypominać „Komara" i jego rozrywki Ucieszył się Komar, gdy taka wielka liczba rozwiązań wpłynęła. Pewnie, że nie wszystkie były dobre, ale nie zawsze odrazu musi się coś udać. Nie tym, to innym razem się odgadnie. Najważniejsze wytrwać, bo nagroda czeka tylko pracowitych i wytrwałych

1. Zagadka oznaczała **rzekę**, której woda ciągle bieży ludziom na pożytek, a czasem gdy się rozsroży, rozlewa po okolicznych polach i niszczy nieraz dobytek.

2. O rzece Wiśle mówiły dwie zwrotki pięknej i lubianej piosenki, która tak się zaczyna: **„Wisło moja, Wisło stara, co tak smutnie płyniesz."**

3. Trochę geografji polskiej przypomnieli sobie Druhowie rozwiązując trzecie zadanie, które taki daje wynik:

```
ZAKOPANE
   TORUŃ
 WIELICZKA
     KRAKÓW
```

4. Na łatwe i żartobliwe pytanie taka jest odpowiedź:
a) W iglastym lesie niema liści
b) W lutym najmniej ludzie jedzą, bo jest najkrótszy.
c) Pies ogonem rusza, bo ogon psem nie ruszy.
d) Pięć więcej sześć ani jest ani są trzynaście, lecz jedenaście.

Dobre rozwiązanie nadesłali:

Fr. Kaczmarek i J. Stachowiak — Chorzemin, H. Meller i Fr. Miklaszewski — Ostrowite prym., F Zdrojewski — Gniezno, A Józefowicz i J Adamczak — Skalmierzyce Nowe, R. Dobraszak — Kobylnica, Z Wojtczak — Potulice p. Wągrowiec, W. Matuszewski — Łysinin, J Graczyk — Czerniejewo, Z. Stefański — Sowina, L Przybylski — Leszno, M Kurowski — Pleszew, J. Wawrzyniak — Wolsztyn, J. alczak — Jutrosin, K. Bągorski — Pobiedziska, J. Osuch i St Jaśkowiak — Poznań św. Jan, M. Grześkowiak — Poznań Zmartwychwstanie

Nagrody z losowania otrzymują:
1) **Dh. St. Jaśkowiak — SMP Poznań św. Jan** — „Żywoty wielkich mężów".
2) **Dh. M. Kurowski — SMP. Pleszew** — grę „Kościuszko".
3) **Dh. J Wawrzyniak — SMP. Wolsztyn** — grę „Chińczyk".
4) **Dh. J. Stachowiak – SMP. Chorzemin** — 10 pięknych powieści.

WITAJCIE W RODZINIE ZWIĄZKOWEJ!

W dalszym ciągu zgłosiły swoje przystąpienie do Związku następujące Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej: Bydgoszcz „Orzeł" Czyżkówko — okręg bydgoski, Sciborze — okręg inowrocławski, Kamień — okręg jarociński, Siedlec — okręg opalenicki, Kajew, Sobótka, Szczurawice i Wrześnica — okręg ostrowski, Strzyżnim — okręg szamotulski, Grzybowo, Rabieszyce, Czeszewo i Samarzewo — okręg wrzesiński, Kaczkowo, Lubcz, Gogółkowo, Wójcin, Chomętowo — okręg żniński.



SMP. w Strzegowie: Dziękujemy Druhom za ładną fotografję. Niestety w Młodym Hufcu nie możemy jej umieścić, gdyż Druhowie nie są w przepisowych czapkach. Niektórzy nawet mają srebrne paski, których nosić nie wolno.

SMP. w Kępnie: Fotografję zwycięzców biegu kolarskiego otrzymaliśmy, bardzo za nią dziękujemy. W Młodym Hufcu umieścilibyśmy ją, gdyby Druhowie mieli przepisowe stroje lekkoatletyczne z inicjałami S. M. P.

Dh. Tad. Ferenc, SMP. Poznań-Boże Ciało. Rozwiązanie zagadki matematycznej z nr. 8 nadesłane przez Druha było również dobre. Nie wymienialiśmy nazwisk wszystkich, którzy dobrze rozwiązali z braku miejsca.

Dh. Wojtczak — SMP. Potulice (okręg Wągrowiec). Bardzo nam miło, że Dhowi sprawiła taką radość nagroda. Prześlemy ją skoro otrzymamy poświadczenie od zarządu, że Druh spełnia swoje obowiązki członkowskie.

Dh. Walczak — SMP. Jutrosin: Zamiast paska, który przypadł Druhowi jako nagroda, wysłaliśmy już książki, które druhowi wręczy zarząd.

Dh. Wawrzyniak J. — SMP. Wolsztyn: Jeżeli Młody Hufiec nie nadszedł na pierwszą niedzielę, z przyczyn od redakcji nie zależnych, to nie trzeba czekać do następnego zebrania, lecz osobiście gazetkę odebrać. Rozwiązanie Dha wpłynęło na czas, więc niema Druh żadnej szkody.

SMP. Lubinia Mała: Młodego Hufca Druhowie otrzymali tylko w 1 egz., gdyż nie opłacili z góry abonamentu.

SMP. Krotoszyn, Morownica i inne SMP.: Młody Hufiec nadszedł z opóźnieniem, gdyż cały szereg Stowarzyszeń nie wypełniło obowiązku swego i nie przekazało na czas prenumeraty. Stąd opóźnienie. Tak za winy jednych cierpią drudzy.

Odpowiedzi Grzesia Śliwki, z powodu braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

Humor.

Gada samo do siebie.

U państwa Mirskich mieszkał student, który posiadał radjo z głośnikiem, czyli tubą, która potęguje głos. Pewnego wieczoru student wychodzi z domu i przez zapomnienie zostawia nastawione radjo, tak, że w sąsiednim pokoju słychać jego głos.

— Marysiu — woła pani Mirska — zajrzyj no do sąsiedniego pokoju, ktoś tam wszedł.

Marysia wraca po chwili i mówi:

— Niema nikogo, tylko radjo gada samo do siebie...

Ślepy.

— Litościwa osobo, ślepy jestem!

— Jakto ślepy, przecież czytacie gazetę!

— Gdzie ja tam czytam? Obrazki sobie oglądam...

Dwa listy.

Syn do ojca.

Drogi ojcze!

Nie śmiem się przyznać, ale pieniądze, które mi dałeś najnikczemniej przehulałem — daj mi Ojcze jeszcze jakieś 200 złotych, ratuj mnie.

Okropnie zawstydziłem się, że śmiem Ciebie prosić po takiem mojem złem prowadzeniu się, o pieniądze. Chciałem list odebrać posłańcowi, ale nie dogoniłem go już.

Całuję Cię serdecznie

syn.

Ojciec do syna.

Drogi synu!

Nie martw się i nie wstydź niczego, bowiem list, który napisałeś do mnie, posłaniec zgubił.

Całuję Cię serdecznie

Ojciec.

Obejrzyj się za siebie

i zobacz, jakie są dowody twej pracy w Stowarzyszeniu.
Ile pozyskałeś członków dla S. M. P.
Ilu przysporzyłeś abonentów Młodemu Hufcowi
Ile razy uczyniłeś coś dobrego dla Stowarzyszenia czy druhów.

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny ks. Ludwik Jarosz w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Katolickiej Sp. Akc. w Poznaniu ulica Raczyńskich 13/14.

arnia Katolicka
plarz obowiązkowy
kład: egz.